X kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 5)**

z dnia 17 stycznia 2024 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej (nr 5)

17 stycznia 2024 r.

Komisja Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej, obradująca pod przewodnictwem posła **Kacpra Płażyńskiego (PiS)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– dokument „Informacja o skutkach stosowania ustawy – Prawo wodne" (druk nr 86),

– informację na temat szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa komercyjnego z uwzględnieniem wymiarów i okresów ochronnych organizmów morskich,

– wniosek o powołanie podkomisji stałej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Arkadiusz Marchewka** sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury wraz ze współpracownikami, **Jacek Czerniak** sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Joanna Kopczyńska** prezes i **Mateusz Balcerowicz** zastępca prezesa Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, **Michał Dudek** główny specjalista kontroli państwowej w Departamencie Środowiska Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Romuald Lenkajtis** prezes Agencji Wspierania Ochrony Środowiska, **Andrzej Abramczyk** wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów wraz ze współpracownikami, **Adrian Pokrywczyński** ekspert Związku Powiatów Polskich, **Adam Ostrowski** specjalista ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich, **Jarosław Zieliński** prezes Zarządu Związku Polskich Producentów Ryb, **Bogdan Wziątek** przewodniczący Rady Naukowej Zarządu Głównego Polskiego Związku Wędkarskiego wraz ze współpracownikami, **Arletta Wenderlich** dyrektor Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb, **Grzegorz Hałubek** prezes Związku Rybaków Polskich, **Ireneusz Nowak** przedstawiciel Organizacji Rybackiej Rega, **Arkadiusz Kępkowski** rybak małoskalowy, **Bartłomiej Kwiecień** asystent poselski.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Grażyna Kućmierowska**, **Jolanta Ostrowska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dzień dobry państwu. Jesteśmy już w komplecie. Otwieram posiedzenie Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej. Dziś w porządku obrad mamy 3 punkty. Czy są jakieś uwagi odnośnie do porządku obrad? Nie słyszę.

Zaczynamy od rozpatrzenia dokumentu –„Informacja o skutkach stosowania ustawy – Prawo wodne" – druk nr 86. W tym punkcie rząd reprezentuje pan minister Marchewka. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury Arkadiusz Marchewka:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, chciałbym przedstawić wprowadzenie do informacji o skutkach stosowania ustawy – Prawo wodne. Ustawa została wprowadzona w lipcu 2017 r. i miała oczywiście za zadanie kompleksowe przeformowanie spraw, które dotyczą gospodarki wodnej. Chcę tylko państwu powiedzieć, że to są działania, których zakres dotyczy bezpośrednio prac realizowanych przez poprzedni rząd. Jako osoba odpowiedzialna w nowym rządzie za tę kwestię jestem zobowiązany do tego, aby to po prostu wprowadzić i poprosić przedstawicieli ministerstwa o to, aby w sposób szczegółowy zaprezentowali informacje na temat tego, jakie są skutki funkcjonowania tego prawa. Chcę tylko wszystkim z państwa przypomnieć i państwu parlamentarzy-

stom, tylko w ramach bieżącej informacji, że głównymi celami tej ustawy – Prawo wodne, która weszła w życie 1 stycznia 2018 r. było zapewnienie realnego i efektywnego gospodarowania wodami, wprowadzenia systemu zgód wodnoprawnych, wprowadzenie systemu opłat za usługi wodne zgodnie z zasadą „zanieczyszczający płaci", wprowadzenie zlewniowego zarządzania zasobami wodnymi, wdrożenie przepisów Unii Europejskiej w ramach ramowej dyrektywy wodnej, dyrektywy ściekowej i zapewnienia wykonania wyroków TSUE w zakresie dyrektywy azotanowej. Wnioski z realizacji tych działań, które dotyczą tego prawa zostały przygotowane przez Ministerstwo Infrastruktury i Departament Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej.

Przygotowaliśmy specjalnie dla państwa parlamentarzystów prezentację, która zostanie przedstawiona. Są ze mną przedstawiciele ministerstwa, którzy ją zaprezentują. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, chciałbym poprosić pana radcę prawnego Radcę Sosnowskiego, który jest naczelnikiem wydziału w Departamencie Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej, aby przedstawił tę informację. Wraz z zespołem będziemy do państwa dyspozycji. Jeśli pan przewodniczący pozwoli, zaczęlibyśmy od kompleksowego przedstawienia szczegółowej informacji, do której przygotowaliśmy też prezentację.

Naczelnik wydziału Departamentu Gospodarki Wodnej i Żeglugi Śródlądowej MI Jacek Jasnowski:

Dziękuję, panie ministrze. Szanowny panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, nazywam się Jacek Jasnowski i jestem przedstawicielem Ministerstwa Infrastruktury. Krótko chciałem przedstawić państwu informację o skutkach stosowania ustawy – Prawo wodne. To dokument dość obszerny i zawiera 61 stron, więc nie będzie bardzo szczegółowego opisania wszystkich elementów, tylko omówię najważniejsze, z pokazaniem trendów, tendencji, które miały miejsce oraz wniosków, które wypłynęły z jego stosowania. Będą też wyświetlane slajdy, które będą przedstawiały poszczególne aspekty informacji.

Zacznę od tego, z czego wynika obowiązek przedstawienia takiej informacji. Wynika on bezpośrednio z przepisów ustawy – Prawo wodne, która zobowiązuje ministra właściwego do spraw gospodarki wodnej po okresie 5 lat do przedstawienia informacji w określonym zakresie, dotyczącej skutków stosowania ustawy. Ten przepis określa zakres informacji, która została przedstawiona do Sejmu, a także okres, który obejmuje. Jest to okres 5 lat od dnia wejścia w życie ustawy, czyli od 1 stycznia 2018 r. do końca 2022 r. Zakres przedmiotowy obejmuje poszczególne elementy, takie jak dostępność i jakość wody dla ludności i gospodarki, ochrona przed powodzią oraz suszą, koszty ponoszone przez poszczególne sektory gospodarki z tytułu poboru wody, a także koszty ponoszone przez prowadzących działalność gospodarczą z tytułu poboru wody. W tym kontekście będzie przede wszystkim opisanie jakie skutki miało wejście w życie ustawy – Prawo wodne, ale też w nawiązaniu do innych przepisów, które są ściśle powiązane z tymi regulacjami.

Aby dokonać oceny, czy założenia ustawy zostały zrealizowane, trzeba się do nich odnieść. Jak wspomniał pan minister, głównymi celami ustawy, która weszła w życie 1 stycznia 2018 r. było: zapewnienie realnej, efektywnej władzy wodnej, wprowadzenie systemu zgód wodnoprawnych i uporządkowanie, wprowadzenie jednolitych procedur, uzupełnienie ich, wprowadzenie do systemu opłat zasady „zanieczyszczający płaci", która polega na tym, że ten kto powoduje zanieczyszczenie ponosi koszty jego usunięcia, związane też z zasadą zwrotu kosztów za usługi wodne. Podmiot, który korzysta z wody powinien ponosić odpowiednie opłaty, co miałoby wpłynąć na racjonalizację korzystania z wód. Kolejnymi celami było zapewnienie, by władza wodna miała decydującą rolę w zakresie zarządzania kierunkiem prowadzenia inwestycji na wodach, utrzymanie urządzeń wodnych oraz osiągnięcie dobrego stanu wód. Następnym jest wprowadzenie zlewniowego zarządzania zasobami wodnymi. Dotyczy to zmiany podmiotów, które tak naprawdę mają zarządzać wodami. W 2018 r. te podmioty były bardziej podzielone i zróżnicowane. Były to też podmioty rządowe, samorządowe, marszałkowie i starostowie. Chodziło o odniesienie tego zarządzania do zlewniowego, czyli do układu regionów wodnych, dorzeczy, zlewni. W tym zakresie zakładało się powołanie Państwowego Gospodarstwa Wodnego, które na różnych szczeblach i poziomach mogło zarządzać wodą. Na poziomie centralnym przez prezesa Wód Polskich, dyrektorów regionalnych zarządów gospodarki

wodnej, dyrektorów zarządów zlewni i kierowników nadzorów wodnych na najniższym poziomie. Dostosowanie do poszczególnych poziomów, ale w ramach jednej instytucji. Jednym z głównych celów było też wdrożenie przepisów Unii Europejskiej – ramowej dyrektywy wodnej – a także zapewnienie wykonania wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, o czym wspomniał pan minister, aby w pełni dostosować przepisy polskie do unijnych.

Odnosząc się do poszczególnych faktów dotyczących części informacji o skutkach stosowania ustawy, jak kształtowała się w okresie ocenianym, od 2018 r., dostępność i jakość wody dla ludności w gospodarce? Polska niestety należy do państw zagrożonych deficytem wodnym. Zasoby wody podziemnej wynosiły 13,6 km^3 na rok, a dostępne zasoby wód powierzchniowych to 61 km^3, z czego retencjonowane było 7,5%, przy naszych polskich zasobach, które wynikają z warunków geograficznych i fizycznych 15%.

Odnosząc się do deficytu wodnego i dlaczego Polska jest nim zagrożona, warto odnieść się do skali europejskiej i światowej. Współczynnik dostępności wody wynosi 1600 m^3 na osobę na rok. W Europie średnio jest to 4500 m^3 a na świecie nawet 6000 m^3 na rok. To pokazuje, że mamy pewne zasoby, ale są one niewielkie i mamy pewien stres wodny. Z czego to wynika? Z warunków geograficznych i klimatycznych. Występują dłuższe okresy z wysoką temperaturą, wpływa na to też brak opadów. Z tego powodu zmniejsza się stan wód w rzekach i jeziorach, co przy ich zanieczyszczeniu powoduje, że jest większe stężenie substancji zanieczyszczających w rzekach, co jest negatywne dla rozwoju w nich fauny i flory. Mają państwo pokazaną też pewną tendencję, jak to się kształtowało od 2018 r. do 2022 r. w zakresie wysokości rocznych opadów. Prawie wszystkie wartości, z wyjątkiem 2020 r. są poniżej średniej z wielolecia. Niestety wysokość opadów, które zasilają polskie wody jest poniżej średniej, a w dwóch przypadkach nawet mieliśmy rok uznany za suchy według klasyfikacji, co też pokazuje, że susza jest zbliżającym się i pogłębiającym zagrożeniem dla całego polskiego systemu i szczególną uwagę powinniśmy zwrócić na ten problem.

Z jednej strony mamy zasoby, a z drugiej użytkowników, którzy chcą korzystać z tej wody. Mają państwo na slajdzie przedstawioną tendencję, jak to się kształtowało na przestrzeni lat, od 2018 r. do 2022 r. Mniej więcej to jest podobny poziom 9,4 km^3. Widzimy pewne zróżnicowanie w 2020 r., co możemy przypuszczać wynika z wystąpienia stanu zagrożenia epidemicznego i zmniejszenia zużycia wody na potrzeby gospodarki, ludności, bo zmniejszyła się aktywność społeczna. Widzimy zmniejszenie poboru wód względem 2018 r. i 2019 r. roku. Powodem mogło być właśnie wprowadzenie ustawy – Prawo wodne, tego systemu i opłat. Użytkownicy, podmioty korzystające z wód, zaczęły ponosić opłaty dopiero w 2018 r. Nie były one naliczane z góry, tylko z dołu za zużycie. Wtedy podmioty dowiedziały się, że ponoszą określone opłaty, związane z tym koszty i to mogło wpłynąć na racjonalizację zużycia i zmniejszenie całkowitego poboru wód.

Jak się kształtowała jakość wód podziemnych i jakość wód powierzchniowych? Porównując dane z 2018 r. i 2020 r. w odniesieniu do wód podziemnych można zauważyć niewielkie pozytywne zmiany, zmniejszenie liczby miejsc poboru z klasą złą i niezadowalającą. Jak państwo mają pokazane na tym wykresie, w zakresie wód podziemnych, większość punktów pomiarowych w miejscach poboru pokazuje stan dobry lub zadowalający. W kontekście jakości wód powierzchniowych, trudno jednoznacznie dokonać oceny, czy nastąpiły jakieś zmiany względem okresu poprzedniego, czyli lat 2010-2015, gdyż nastąpiło zwiększenie liczby badań miejsc poboru, zmieniła się też klasyfikacja, zwiększono kompletność klasyfikacji wskaźników.

Jakie mamy główne cele poboru? Zawsze pojawia się takie pytanie – kogo też woda dotyczy, jacy są użytkownicy. Opisujemy to bardzo szeroko. Dotyczy prawie całego społeczeństwa i wielu sektorów, jak rolnictwo, produkcja, eksploatacja sieci wodociągowej, leśnictwo, napełnianie stawów rybnych, cele przemysłowe i energetyka. Mają państwo zaprezentowane kto mniej więcej korzysta i sumaryczny pobór wód podziemnych i powierzchniowych. Oczywiście to się różni. Pobór wód powierzchniowych jest dedykowany do szerszej działalności, a podziemnych, ze względu na ich lepszą jakość, dedykowany do przemysłu wymagającego wody wysokiej jakości i do zbiorowego zaopatrzenia

ludności w wodę. To ma odzwierciedlenie w odpowiednich opłatach, aby ten pobór odpowiednio kształtować.

Jeśli znamy stan, to jakie działania były podejmowane w celu poprawy, polepszenia jakości i stanu wody? Jedna kategoria to działania planistyczne w zakresie poprawy jakości wód i wykonywania planów gospodarowania wodami. W okresie, w którym dokonywano oceny, zakończono procedurę legislacyjną z drugą aktualizacją planów gospodarowania wodami, która określa sposoby, mierniki, podstawy, do których powinniśmy dążyć w zakresie jakości wód. Na poprawę jakości wody miało wpływ uzupełnienie systemu zgód wodnoprawnych, ujednolicenie, które mimo wszystko jest pewną nowością dla użytkowników. Wprowadzono to w 2018 r. i sprawiło oczywiście pewne problemy, ale systemowo pozwoliło na patrzenie na gospodarkę wodną i reglamentowanie działalności, która miała negatywnie potencjalnie na nią wpływać. Nowością w systemie zgód wodnoprawnych jest ocena wodnoprawna, która była dedykowana zapewnieniu odpowiedniego poziomu celów środowiskowych i jest powiązana z decyzjami środowiskowymi, która została wprowadzona i jest wymagana przy określonych rodzajach inwestycji, tych większych, które wpływają na osiągnięcie celów środowiskowych w rozporządzeniu ministra.

Jak kształtowała się sytuacja w zakresie ochrony przed powodzią i suszą? W latach 2018-2022 nie odnotowano powodzi, ale występowały podtopienia i wezbrania. Widzimy w odniesieniu do suszy, że lokalnie okresowo obserwowane były niedobory opadów, które przyczyniały się do występowania suszy hydrologicznej, co jak wcześniej wspomniałem, pogłębia problem, z którym będziemy musieli się zmierzyć i na którym będziemy musieli się skupić, aby podejmować w tym zakresie więcej działań.

Jakie są działania w zakresie zarządzania zasobami wodnymi, które mają przeciwdziałać tym dwóm negatywnym zjawiskom? Są one bardzo szerokie. Działania inwestycyjne, planistyczne, utrzymaniowe, edukacyjne – katalog jest bardzo szeroki. Kojarzyć nam mogą się tylko inwestycje albo planistyka, ale one wszystkie są powiązane i dzięki temu mają za zadanie oddziaływać odpowiednio na gospodarkę wodną. Warto wspomnieć, że większość działań inwestycyjnych dla zwiększenia objętości retencjonowania podejmuje powołane w Państwowe Gospodarstwo Wodne – Wody Polskie.

Odnosząc się bardziej szczegółowo do działań planistycznych dotyczących przeciwdziałania suszy i powodzi, system obejmuje kilkanaście dokumentów planistycznych, z których najważniejszymi są m.in.: plan przeciwdziałania skutkom suszy, plan przeciwdziałania niedoborowi wody. Ten drugi jest pierwszym dokumentem o charakterze strategicznym i został przygotowany w 2021 r., a plan przeciwdziałania skutkom suszy jest dokumentem, który dokonuje oceny, przewiduje pewne działania techniczne i nietechniczne, które mają zwiększać naturalną retencję, podobnie jak plan przeciwdziałania niedoborowi wody. W kontekście przeciwdziałania ryzyku powodziowemu, jednym z ważniejszych dokumentów jest plan zarządzania ryzykiem powodziowym, który obejmuje szerokie działania, które mają przeciwdziałać ryzyku powodziowemu, ochronie przed powodzią i przedstawiać informacje na temat stanu przygotowania do wystąpienia powodzi. Oczywiście to nie są wszystkie dokumenty. Jest cały katalog innych dokumentów z zakresu przeciwdziałania powodzi i zapobiegania suszy.

Oprócz działań planistycznych mamy też działania edukacyjne, informacyjne i promocyjne, które są też bardzo ważne, gdyż głównymi użytkownikami są ludzie, społeczeństwo i gospodarka. Przez takie działania możemy doprowadzić do racjonalnego wykorzystania wody, wyeliminowanie zbędnego zużycia wody i dostosowanie potrzeb do naszych zasobów, aby pokazać, że woda jest też pewnym dziedzictwem, a nie tylko produktem, z którego korzystamy. Oczywiście są też działania inwestycyjne w gospodarce wodnej, które są realizowane w oparciu o dwa dokumenty programowe – „Program planowanych inwestycji w gospodarce wodnej" oraz „Program realizacji zadań związanych z utrzymaniem wód oraz pozostałego mienia Skarbu Państwa".

Odnosząc się do drugiej części, która również stanowiła bardzo ważny element informacji o skutkach stosowania ustawy, co wynika z przepisów ustawy, to informacja w zakresie kosztów ponoszonych przez poszczególne sektory i prowadzących działalność gospodarczą z tytułu poboru wody. Z tytułu poboru wody, to jedna z opłat wprowadzonych w zakresie całego systemu, więc warto też wspomnieć, że ustawa – Prawo wodne

całościowo wprowadziła ujednolicenie trybu pobierania opłat, więc nastąpiła tu szersza zmiana. Miała ona na celu zapewnienie prawidłowego wykonania przepisów ramowej dyrektywy wodnej w zakresie zwrotu kosztów za usługi wodne, by nie było zbytniego marnowania wody, aby zwiększyć świadomość społeczeństwa. W tym zakresie wprowadzono pewne zmiany w systemie opłat za usługi wodne. Zniesiono pewne zwolnienia. Pokazuje to jak można w większym stopniu realizować zasadę zwrotu kosztów za usługi wodne, aby jak najmniej podmiotów było zwolnionych z opłat, gdyż wtedy każdy by wiedział, że za użycie ponosi pewne opłaty, aby doprowadzić do racjonalnego korzystania z wód. Wyszczególniono też istotne sektory gospodarki w systemie opłat, by dostosować opłaty do poszczególnych sektorów gospodarki, uporządkowano system opłat i wprowadzono nowe procedury ich ustalania, kwestionowania ich zasadności i zaskarżania, a także zróżnicowany sposób naliczania opłat do poszczególnych sektorów.

Zróżnicowanie systemu opłat do poszczególnych sektorów miało na celu uwzględnienie ich wpływu na środowisko, ponieważ opłaty za usługi wodne nie są podatkiem, który każdy ma płacić, ale mają czemuś służyć – zapewnieniu polepszenia jakości środowiska wodnego. Uwzględnia się wpływ poszczególnych sektorów gospodarki, takich jak elektrownie wodne, które przede wszystkim wykorzystują energię wody, a nie prowadzą do zbytniego zanieczyszczenia wód, czy zmiany ich stanu. Mają specyficzny system naliczania opłat który skupia się np. na wyprodukowanej ilości energii elektrycznej, aby była jakaś wartość mierzalna. Ma to na celu wspierać działalność bardziej proekologiczną, mniej oddziałującą na środowisko. Podobnie też zróżnicowano sposób ustalania opłat dla systemów chłodzenia elektrowni wodnych, gdyż tu przede wszystkim dochodzi do utraty wody w wyniku systemów chłodzenia. Jest to podstawą ustalania opłat.

Jakie są wnioski z funkcjonowania systemu opłat, w tym z tytułu poboru wód po tych 5 latach od 2018 r.? Co prawda nie zmniejszono rozporządzeniem jednostkowych stawek opłat za usługi wodne, ale przez inflację, która miała miejsce w tych latach wystąpiło zmniejszenie faktycznych opłat za usługi wodne. Było to uzasadnione potrzebą wsparcia społeczeństwa i gospodarki w trudnym okresie wystąpienia stanu zagrożenia epidemicznego COVID-19, gdzie część działalności była zamykana lub ograniczana, co też mogło wpływać negatywnie na społeczeństwo. Dlatego zdecydowano się na utrzymanie stawek opłat na tym samym poziomie, ale przez faktyczne zmniejszenie tych stawek w związku z inflacją. W odniesieniu do poszczególnych sektorów gospodarki, w sektorze komunalnym stopa zwrotu usług wodnych była na wysokim poziomie, co pozwoliło pokryć koszty finansowe w tym zakresie. W sektorze rolniczym co prawda wprowadzono opłaty, ale przez specyficzne ich ukształtowanie dla tego sektora uzyskano pewne racjonalne korzystanie z zasobów wodnych. Pomimo wprowadzenia systemu opłat, nie wpłynęło to znacząco negatywnie na sektor rolnictwa. Warto wspomnieć, że te opłaty nie są na wysokim poziomie i wynoszą przykładowo od kilku do kilkunastu groszy za 1 m^3 wody. Przy niektórej działalności produkcyjnej nie stanowią one dużego obciążenia, ale są też pierwszym krokiem w kształtowaniu racjonalnego wykorzystania wody przez poszczególne sektory. W sektorze przemysłowym i energetyki uzyskano pozytywny wpływ na środowisko przez zmniejszenie zużycia wody względem okresu od 2017 do 2022 r. Zużycie spadło aż o 8%. Widzimy, że mimo wszystko ten system opłat przekłada się na pewne wymierne korzyści dla środowiska, ale też nie stanowi zbytniej bariery dla energetyki, gdyż radzi sobie z tymi opłatami i dalej funkcjonuje. Nie mamy sygnałów, że wysokość stawek jest zaporowa i niemożliwe jest prowadzenie działalności. W zakresie działalności gospodarczej prowadzonej przez poszczególne podmioty uzyskaliśmy zwiększenie racjonalnego wykorzystania wody.

Przechodząc do generalnych wniosków z funkcjonowania ustawy, warto odnieść się do założeń. Wtedy widzimy, czy osiągnęliśmy zakładane cele. W zakresie wdrożenia przepisów unijnych i zapewnienia zgodności z tymi przepisami, wdrożenie Prawa wodnego pozwoliło zapewnić większą zgodność z przepisami unijnymi i osiągnięcie odpowiednich standardów ochrony środowiska. To nie jest samo wdrażanie przepisów unijnych, ale też polepszenie jakości środowiska, ocena wpływu na środowisko. Osiągnęliśmy tu założone cele. Tak samo w przypadku wykonania wyroków Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej, które w przypadku niewykonania mogły wiązać się z karami nakładanymi

na Polskę. Udało się też osiągnąć zlewniowe zarządzanie zasobami wodnymi i skupienie kompetencji w odpowiednich organach Wód Polskich i zarzadzanie w odniesieniu do całej rzeki, a nie tylko w granicach administracyjnych poszczególnych jednostek administracyjnych – tam gdzie kończyła się granica danego samorządu, tam kończyły się też kompetencje. W większym stopniu udało się osiągnąć realizacje zasady „zanieczyszczający płaci" przez zmniejszenie zwolnień z opłat. Oczywiście, występują jeszcze pojedyncze zwolnienia i podobne mechanizmy. Jest też pytanie otwarte o przyszłość tego kształtowania, ale w większym stopniu osiągnęliśmy cel, jaki zakładaliśmy, czyli większą racjonalizację korzystania z zasobów wodnych. Ostatni punkt – osiągnęliśmy kompleksowe podejście do problematyki w gospodarstwie wodnym, przez skupienie większości podmiotów w zakresie zarządzania gospodarką wodną w jednym podmiocie, który też uzyskał pewne finansowanie na realizację inwestycji i prowadzenie działań planistycznych, edukacyjnych. Dzięki temu uzyskuje się odpowiedni wpływ na środowisko.

Tak na marginesie, wskazałem jeszcze na wyzwania. To była ocena pięcioletniego okresu funkcjonowania ustawy – Prawo wodne, ale trzeba wiedzieć, że ta ustawa będzie podlegała dalszym zmianom. Mamy listę przepisów unijnych z czego to wynika, że przygotowujemy się na dalsze zmiany związane z wdrażaniem dalszych dyrektyw. Będą bardzo szerokie. Pozwolą też polepszyć stan środowiska. Jest potrzeba ciągłego systemu doskonalenia systemu, który funkcjonuje, chociażby opłat i zgód wodnoprawnych. Dostajemy informacje, obserwujemy orzecznictwo, jakie funkcjonuje w tym zakresie. Staramy się dostosować do tego, aby był osiągnięty cel wprowadzenia tych opłat i systemu, czyli korzystający z wód ma ponosić odpowiednio z tego tytułu opłaty i racjonalnie z nich korzystać.

Na zakończenie, jak państwu wskazałem, przytoczyłem pierwszy motyw z ramowej dyrektywy wodnej, który pokazuje jaki jest ogólny cel – aby zmienić świadomość społeczeństwa, że woda to nie tylko produkt, ale też dziedzictwo, które powinniśmy chronić, polepszać i dbać o jego jakość, do czego jesteśmy zobowiązani przepisami unijnymi. To wszystko. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie mecenasie. Czy pani prezes Wód Polskich albo pan wiceprezes chcieliby zabrać głos w tym punkcie? Dziękuję. Otwieram dyskusję. Pan przewodniczący Karnowski.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Dzień dobry. Przepraszam bardzo za spóźnienie, ale naraz były dwa posiedzenia komisji. Proszę państwa, nie mam dobrej opinii o działalności Wód Polskich w latach ubiegłych. Nie będę ukrywał, że państwo mówią, choćby w jednym punkcie, że brak regulacji ceny wody nie wpływał na sytuację firm wodno-kanalizacyjnych. To jest nieprawda. Te firmy w wielu miastach i gminach chylą się ku upadkowi. Były zasilane z budżetów miast. Nie wiem czy wasze wyliczenia dotyczą tylko bieżącego funkcjonowania, czy są tam też ujęte np. ceny inwestycji. Chciałem powiedzieć, że w cenie wody powinny być także ujęte sprawy inwestycyjne. Nie tylko państwo nie pozwalali na podwyżkę cen wody, oczywiście w granicach rozsądku, o inflację. Wielokrotnie na posiedzeniach Komisji Wspólnej Rządu i Samorządu Terytorialnego pytałem pana prezesa dlaczego nie zgadza się na podwyżki. Mówił, że woda ma być tania. Też chcielibyśmy, by prąd był tani i by koszty pracy były tanie. Jakoś taniego prądu nie było, była podwyżka cen o ponad 200%. Wobec tego trudno było utrzymać te firmy i chodziły one na dużych stratach, pomijając nietrzymanie się jakiegokolwiek Kodeksu postępowania administracyjnego i terminowości waszego działania. Myślę, że jako samorządowiec będę wyrazicielem głosu wielu samorządowców i głosu Związku Miast Polskich – współpracę z państwem ocenialiśmy fatalnie. Mówię o poprzedniej kadencji. Trudno mi się teraz wypowiadać, czy od 15 października jest inaczej. Wiem, że coś ruszyło i w ostatnich kilku tygodniach zgodzili się państwo na zmianę taryf w wielu miejscach, co muszę powiedzieć nie jest dość przyjemne dla samorządowców tak krótko przed wyborami, bo zawsze lepiej tę cenę wody podnosić rozsądnie, a nie skokowo o 40-50%, co wynika z kosztów.

Jak państwo wiedzą, głównym składnikiem ceny wody i ścieków jest cena prądu i pracy. To dwie największe składowe ceny wody. W waszym sprawozdaniu, które pań-

stwo przedstawili, w ogóle nie widzę sprawy Odry. Jest to przemilczane, a wydaje się, że to była jedna z ważniejszych rzeczy – sytuacja na Odrze i sprawy z tym związane. Nie wiem jaka będzie decyzja parlamentu co do przyszłości Wód Polskich, ale tęsknię do czasu, gdy wodami zajmowały się regionalne dyrekcje i kiedy odpowiedzialność za taryfy mieli ci, którzy są bezpośrednio kontrolowani przez mieszkańców, czyli rady miast i gmin. Jak państwo wiedzą, to też nie było tak, że rada miasta i gminy dowolnie podnosiła sobie cenę wody. Były to wyliczenia przedstawiane przez firmę, audytowane i wtedy ewentualnie podwyżka była przyjmowana lub nie. Mamy oczywiście też inny model, związany z ciepłem, gdzie była zupełnie inna agenda rządowa w kwestii regulacji cen ciepła. Jak wiemy, marzeniem wszystkich z nas by było, aby wszystko było za darmo, albo dotowane, ale takiej możliwości nie ma. Niestety nie mogę się zgodzić z tym waszym sprawozdaniem, przynajmniej za zeszłe lata. Uważam, że niestety ono nie jest dobre. Nie mam oczywiście żadnych pretensji do obecnego ministra, bo to dopiero jest początek. Po drodze mieliśmy jeszcze dwutygodniowy rząd pana premiera Morawieckiego. Dziwię się takiemu sprawozdaniu, w którym państwo piszą, że nie miało to wpływu na sytuację. Zróbcie państwo ankietę i sprawdźcie sytuację firm wodno-kanalizacyjnych. Oni składają sprawozdania roczne. Wystarczy ściągnąć te sprawozdania roczne z GUS i zobaczyć jakie te firmy mają nadwyżki, jak im dobrze że 94-97% ceny wody pokryło ich działalność. Trochę się państwo zdziwią. Według mnie to jest niezgodne z prawdą i wolałbym, aby zostało przeanalizowane i poprawione.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Drobny głos polemiczny w kontekście cen prądu. Panie przewodniczący, w poprzedniej kadencji były przyjmowane, przynajmniej przez 2 lata, programy chroniące klientów indywidualnych i szczególnie wrażliwe instytucje, takie jak szpitale i szereg innych. Na to wsparcie poszły dziesiątki miliardów złotych, więc nie jest do końca tak, jak pan przewodniczący mówił, jeśli chodzi o ceny prądu. Jeśli chodzi o stawki komunalne, kontynuując poniekąd pytanie pana przewodniczącego, panie mecenasie, bo przedstawiał to pan mecenas, rozumiem że pan przewodniczący ma swoje doświadczenia, jako samorządowiec. W tej prezentacji w punkcie dotyczącym kosztów ponoszonych przez poszczególne sektory gospodarki i prowadzących działalność gospodarczą z tytułu poboru wody, jest punkt drugi, który mówi o sektorze komunalnym, gdzie wskazuje się, że dochody instytucji komunalnych pokrywały się na poziomie 97,4% z wydatkami. Rzeczywiście jest strata, ale nie wydaje się tak dramatyczna, jak sugeruje pan przewodniczący. Czy ja to źle rozumiem, panie ministrze, panie mecenasie?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Panie przewodniczący, pozwoli pan, że odniosę się do tego, co powiedział pan przewodniczący Karnowski. Rzeczywiście, ministerstwo dostrzega ten problem, który miał miejsce przez ostatnie lata, że samorządy miały w jakiś sposób blokowaną tę możliwość i trzeba było dopłacać z pieniędzy budżetów miast ogromne środki finansowe, po to, aby ratować sytuację. Ten problem jest dostrzegany i jako ministerstwo podchodzimy do tego bardzo poważnie. Trwają prace nad stworzeniem nowej koncepcji w tym zakresie, biorąc pod uwagę zarówno interes tych, którzy są odbiorcami wody, jak i samorządów. Chcę tylko zaznaczyć, że kwestie dotyczące zaopatrywania ludności w wodę reguluje inna ustawa. To ustawa o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i zbiorowym odprowadzaniu ścieków. Ustawa, którą teraz omawiamy nazywa się po prostu Prawo wodne i ma trochę inny zakres. Kwestia, o której powiedział pan przewodniczący jest dla ministerstwa bardzo istotna i widzimy narastające od kilku lat problemy, z którymi borykają się samorządy. Chcę powiedzieć, że od ubiegłego tygodnia pracuje nad tymi rozwiązaniami w ramach Wód Polskich nowy zarząd – pani Joanna Kopczyńska i pan Mateusz Balcerowicz, którzy są z nami na dzisiejszym spotkaniu i służą odpowiedzią na pytania.

Chciałbym jeszcze raz państwa prosić, aby dyskusja nad realizacją kwestii związanych z ustawą – Prawo wodne dotyczyła tego, co miało już miejsce, bo zostaliśmy zobowiązani przepisami do tego, aby to przedstawić, w ramach ciągłości funkcjonowania urzędu. Taki jest tego cel. Jeśli chodzi o najważniejsze zmiany i wyzwania w tym zakresie, prace zostały rozpoczęte i na bieżąco będziemy je państwu przedstawiać. Dzisiejsza

dyskusja na temat ustawy – Prawo wodne służy przede wszystkim podsumowaniu tego, co było, co funkcjonowało w taki sposób, że potrzebna jest zmiana, aby uczynić te przepisy bardziej efektywnymi i dojść do rozwiązania, które nie będzie nikomu utrudniało funkcjonowania, chociażby z punktu widzenia działalności samorządów, o czym powiedział pan przewodniczący Karnowski. Pozwolą państwo, że jeszcze pan mecenas odniesie się do tego.

Naczelnik wydziału departamentu MI Jacek Jasnowski:

Szanowny panie przewodniczący, jak wskazał pan minister, kwestie taryf, czyli zatwierdzania tych cen dla przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych, obejmuje inna ustawa – o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzaniu ścieków. Dlatego w prezentacji na temat Prawa wodnego te kwestie nie były poruszone. Tu jest tylko jeden aspekt – ten zwrot kosztów. Przedsiębiorstwo wodociągowo-kanalizacyjne też pobiera wodę. Stawki kształtowały się tu na niezmienionym poziomie przez 5 lat. To nie jest ta ostateczna, zatwierdzona taryfa, która ma obowiązywać dla przedsiębiorstw wodno-kanalizacyjnych, ale pierwotna stawka za wodę, którą to przedsiębiorstwo płaci. Ona była utrzymana na poziomie 4,7 gr za m^3. Na potrzeby Prawa wodnego dokonywaliśmy tylko analizy w tym zakresie – jak brak zmian wpłynął na kształtowanie działalności przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych. Oczywiście czym innym jest zatwierdzanie taryf, co jest regulowane w innej ustawie, ale to nie było przedmiotem analizy dokonywanej w tej ustawie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie ma za co przepraszać. Tematy się pokrywają i śmiało możemy o tym dyskutować, tym bardziej że jest to zawarte w prezentacji. Raz jeszcze dopytam – panie ministrze, o co chodzi z tym 97,4%? Mówili państwo, że przez 5 lat były zamrożone taryfy, ale jak rozumiem że nie doprowadziło to do skokowej utraty płynności tych firm, skoro różnica między dochodami i stratami wynosi 2,5%?

Naczelnik wydziału departamentu MI Jacek Jasnowski:

Jak wspomniałem, to nie jest analiza całej opłacalności sektora przedsiębiorstw wodociągowo-kanalizacyjnych, tylko wpływu tych poszczególnych płat, pierwotnych opłat, na branżę. Chodzi o te w wysokości 7 gr. Nie jest to analiza całego funkcjonowania sektora, która powinna być bardziej dokonana przy analizie ustawy o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę. To nie jest procent całkowitej opłacalności funkcjonowania takich przedsiębiorstw.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Czyli nie jesteśmy w stanie przedstawić takich danych. Dobrze. Pan poseł Gróbarczyk i następnie pan poseł Łęcki. Łącki? Jak ja powiedziałem?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Rozumiem, to taki rewanż.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie wiem jaki rewanż. Przepraszam, panie pośle, musiałem się przejęzyczyć. Nie widziałem, pan poseł Hoc też się zgłaszał?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Ja byłem pierwszy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie obrażajcie się. Tak jak powiedziałem, pan poseł Gróbarczyk, pan poseł Łącki.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Żartujemy przecież.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Potem odpowie pan minister, a potem następni państwo posłowie.

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, panie ministrze, szanowni państwo, w zasadzie to, co powiedział pan poseł Karnowski jest niezwykle ciekawe, bo stwierdził, że państwo źle napisali ten raport. Nie tak powinien być napisany, ale inaczej. Jeszcze niedawno pan minister Marchewka prowadził tyrady na Komisji mówiąc, że do likwidacji są Wody Polskie, więc o co chodzi? Czy ma być raport tak napisany, aby te wody były zlikwidowane? To pytanie do pana ministra – czy jest decyzja o tym, że Wody Polskie mają być zlikwidowane, tak jak państwo zapowiadali to wcześniej? Z drugiej strony, jaka jest nowa koncepcja? Czy stawki wody, cały proces zatwierdzania, wrócą do samorządu? Kto będzie regulatorem? To, co przygotowaliśmy w ramach Prawa wodnego, co było przegłosowane w Sejmie, zostało przygotowane przez pana prezesa Balcerowicza, któremu jesteśmy niezwykle wdzięczni. Jeszcze za czasów państwa rządów przygotował naprawdę kawał dobrej, dużej roboty, właśnie w postaci Prawa wodnego, transponując dyrektywę wodną. Teraz okazuje się, że to ma iść do likwidacji? Panie ministrze, proszę odpowiedzieć, jeśli jest pan w stanie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Przepraszam, panie ministrze, ale to ja ustalam jak prowadzimy obrady. Staram się, aby było jedno pytanie i odpowiedź, bo w ten sposób to się nie miesza.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Szanowny panie ministrze, chcę poinformować, że sprawozdanie, które jest teraz przedstawiane dotyczy funkcjonowania z czasów ustawy, którą pan przygotował, za którą pan był odpowiedzialny i za którą urząd jest zobligowany takie sprawozdanie przedstawić, bo po prostu obowiązuje. Naszym obowiązkiem, jako administracji państwowej jest przedstawienie takiego sprawozdania. Ono dotyczy funkcjonowania tego obszaru za pana rządów. Chcę zapewnić, że trwają analizy dotyczące funkcjonowania tego obszaru, za który pan był odpowiedzialny. Jest wiele wątpliwości dotyczących chociażby spraw związanych z funkcjonowaniem relacji między Wodami Polskimi i samorządami, o czym mówił pan poseł Karnowski. Zgadzam się z tym.

Doskonale pan wie, że przez ostatnie lata dochodziło do sytuacji, w której samorządy nie miały zatwierdzanych taryf i niektóre musiały czekać ponad 1000 dni na to, aby taką taryfę mieć zatwierdzoną. Chcę zapewnić, że na tym etapie trwają prace nad analizą funkcjonowania tego prawa i będziemy robili wszystko, aby to prawo nie krzywdziło w żaden sposób samorządów. To jest bezpośrednie uderzanie w mieszkańców, gdy mówimy o takich kwestiach. Chcę pana zapewnić, że wszystkie koncepcje, które zostaną zaprezentowane, wynikające z rekomendacji nowego kierownictwa Wód Polskich co do ewentualnych zmian zostaną wprowadzone jak najszybciej. Na tym etapie, od niecałego tygodnia funkcjonuje nowe kierownictwo Wód Polskich. Przeprowadzamy analizy, jesteśmy na etapie przygotowań i zmian organizacyjnych w ministerstwie, aby wyjaśniać wszystkie wątpliwości. Będzie to państwu przedstawiane. Nie ma wątpliwości co do tego, słuchając chociażby samorządowców, że doświadczenia z funkcjonowania tego prawa nie są jednoznacznie pozytywne. Chcę to powiedzieć w sposób bardzo ostrożny. Biorąc pod uwagę odpowiedzialność za słowa, wszystkie decyzje w tym zakresie zostaną państwu parlamentarzystom, również tej Komisji, przedstawione, gdy zostanie wypracowana koncepcja ewentualnych zmian. Tyle w tej sprawie chciałem zadeklarować.

Poseł Marek Gróbarczyk (PiS):

Jeśli można dopytać – pani prezes Kopczyńska, której bardzo gratuluję objęcia stanowiska, będzie decydowała o tym, czy Wody nadal mają istnieć, czy nie? Czy tak mamy to rozumieć?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Nie, panie ministrze. Nie tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Łącki.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Proszę państwa, dziś jest w Sejmie bardzo dobry dzień. Przed chwilą spóźniliśmy się z panem posłem Karnowskim, bo byliśmy na posiedzeniu Komisji Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej, gdzie zaczęliśmy rozmawiać na temat reformy samorządu terytorialnego w Polsce i tych spraw, które zawalił poprzedni rząd, przez ostatnie 8 lat, o tych sprawach, którymi się nie zajął, czego nie chciał zrobić lub właściwie chciał zakopać. To jest dobre dla Polski, bo przez 8 lat tamtych rządów zobaczyliśmy, że nie wolno pozwalać na takie rzeczy, jak wybory kopertowe, w których samorządowcy muszą się zmierzyć z tym, czy albo złamać prawo i dać dokumenty Poczcie Polskiej albo nie złamać prawa i nie dostać pieniędzy od rządu z jakichś Polskich Ładów i innych. Opowiadam czym zajmie się ta komisja.

Dziś jest dobry dzień, bo przy okazji tego sprawozdania można jasno powiedzieć, że projekt pod tytułem Wody Polskie, który rozpoczął się 8 lat temu, jest projektem nieudanym. Widać to po dwóch sprawach – tragedii na Odrze, z którą w ogóle sobie nie poradziły Wody Polskie, nie wiedziały o tym, nic nie zrobiły, aż do tej pory. Druga sprawa to te polityczne, bo tak to trzeba nazwać, blokowanie podwyżek cen wody dla samorządów. Było jasno widać, że było to blokowane przed wyborami parlamentarnymi, a teraz po wyborach parlamentarnych Wody Polskie nagle pozwoliły samorządom, aby skokowo zaczęły je podnosić. One tego nie zrobią, bo poczekają też do swoich wyborów.

Panie ministrze, panowie posłowie, ze swojej strony będę namawiał kolegów posłów do tego, aby projekt pod tytułem Wody Polskie zakończyć, zamknąć i powrócić do regionalnych dyrekcji i dać większe lub wszystkie kompetencje samorządom, łącznie z samorządem wojewódzkim. Wtedy może wreszcie sytuacja się unormuje i nie będzie politycznych nacisków na ceny wody, na samorządowców i na wszystko, tylko nie na to, co trzeba, czyli na pieniądze dla ekipy rządzącej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo. Rozumiem, że to był raczej komentarz, niż pytanie. Teraz pan poseł Hoc, a potem…

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Panie przewodniczący, pytania do tego można byłoby zadawać panu Gróbarczykowi, ale on odpowiadał nie będzie. Nie można zadawać pytań panu ministrowi Marchewce za 8 lat istnienia Wód Polskich za ministra Gróbarczyka, bo to byłoby nawet nieeleganckie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Mam inne zdanie. Myślę, że można. Jest kontynuacja władzy, w dużej mierze są ci sami urzędnicy, również są dziś państwo prezesi. Uważam, że Wody Polskie wykonały wspaniałą robotę, jeśli chodzi o uporządkowanie systemu gospodarki wodnej w Polsce, też na przykładzie drobnych społeczności lokalnych, gdzie wcześniej, jeśli chodzi o ochronę wód, była wolna amerykanka. Obecnie ma to jakieś ręce i nogi i przyroda w dużej mierze jest chroniona a przedsiębiorcy działają na podstawie jakichś przepisów. Takie jest moje zdanie. Przekazuję głos panu posłowi Hocowi, bo zgłosił się jako pierwszy, a następnie wypowie się pani poseł.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Nawiązując do mojego przedmówcy, pana posła Łąckiego, w aspekcie dobrego dnia, rzeczywiście macie dziś dobry dzień. Dowiedzieliśmy się właśnie, że kilka dni temu pani minister Zielińska na spotkaniu ministrów do spraw środowiska w Brukseli zaoferowała… Wczoraj się o tym dowiedzieliśmy, ale dziś to są oficjalne dane. Powiedziała, że ograniczy emisję dwutlenku węgla o 90%. Nie ma już fit for 55, tylko fit for 19. Na pewno się cieszycie, że będzie tąpnięcie gospodarki i ograniczenie konkurencyjności i likwidacja pewnych dziedzin rolnictwa. To na pewno was cieszy, bo Europa będzie was chwalić, a Polska będzie w stanie zapaści. To wasz dobry dzień, tak w nawiązaniu.

Będę polemizował z panem przewodniczącym Karnowskim w aspekcie tych złych taryf i obciążeń i od razu proszę pana ministra Marchewkę, jeśli się zgodzi, aby przyjął delegację samorządów w aspekcie niesprawiedliwych, nieadekwatnych i nieracjonalnych

cen, w aspekcie takim, że jedne miasta płacą np. 8 zł za m^3, a 20 km dalej gmina już płaci 40-50 zł m^3. Proszę przyjąć delegację tych wójtów i burmistrzów, którzy są obciążeni taką taryfą. Szczerze mówiąc, jeśli chodzi o to, co powiedział pan przewodniczący Karnowski, że ceny prądu powinny być w miarę tanie i podobnie wody, to oczywiste, ale przede wszystkim powinny być racjonalne, adekwatne i sprawiedliwe, a nie powinno być prawo silniejszego, jeśli ktoś ma większościowy głos w danym przedsiębiorstwie, to ustala horrendalne ceny. To jest fakt – jest 8 zł i 50 zł za m^3. To są ceny sprawiedliwe, adekwatne, tak? Jeszcze raz proszę pana ministra, aby przyjął delegację z samorządów, które są bardzo pokrzywdzone i traktowane horrendalnie niesprawiedliwie. Ceny, które były weryfikowane przez Wody Polskie uchroniły w miarę sprawiedliwe, racjonalne ceny za wodę. Oczywiście mówimy tu o Prawie wodnym a nie ustawie o zbiorowym zaopatrzeniu w wodę i odprowadzaniu ścieków, ale jeśli ruszyliśmy ten problem i on istnieje, to dobrze, że były takie kwestie merytoryczne, które weryfikowały i generowały działania, które mogły być dobrze odbierane przez całość społeczeństwa, a nie tylko przez silniejszych.

Druga kwestia – jeśli chodzi o Odrę, to dobrze że tu nie ma tego, bo by byście spłonęli ze wstydu. W Odrze były niesamowite stężenia rtęci. Powinniście teraz połknąć język, jeśli chodzi o rtęć. Przecież tam były cuda. Okazało się, że to fikcja, wasze patologiczne wyobrażenia, jakieś kasandryczne kwestie, które były głoszone. Tyle praktycznie w tym temacie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan minister chciałby się odnieść do tej prośby?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Czy przyjmie pan delegację tych bardzo pokrzywdzonych samorządów?

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Chcę pana posła poinformować, że w przeciwieństwie do poprzedniego rządu, samorząd i jego przedstawiciele zawsze będą traktowani przez nas po partnersku. Dziękuję.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Pani poseł Gosek-Popiołek.

Poseł Daria Gosek-Popiołek (Lewica):

Dziękuję bardzo za pomoc techniczną. Panie ministrze, szanowni państwo, rozumiem że rozmawiamy o tej ustawie w bardzo wąskim kontekście, bo do tego zobowiązuje nas jej treść. Musimy zdawać sobie z tego sprawę, że ustawa – Prawo wodne, tak jak funkcjonuje w Polsce, nie spełnia swojego podstawowego założenia, czyli nie przybliża nas do osiągnięcia lepszych celów środowiskowych, jeśli chodzi o stan wody w Polsce, do czego zobowiązuje nas ramowa dyrektywa wodna. To oznacza, że przed tym rządem jest bardzo dużo konkretnej pracy. Chciałam zwrócić uwagę na to, że mamy bardzo wąski krąg stron postępowania, zarówno jeśli chodzi o wydanie decyzji o środowiskowych uwarunkowaniach, pozwoleniach wodnoprawnych. Głos organizacji pozarządowych, obywateli i obywatelek jest marginalizowany i bardzo trudno jest im w tych postępowaniach uczestniczyć. Ustawa pozwala na bardzo wiele odstępstw od obowiązku osiągnięcia celów środowiskowych, albo jeszcze nas od nich oddala. Mam nadzieję, że będzie tak, że jakiekolwiek zmiany będą zapadały w trochę szerszym kontekście z uwzględnieniem różnych organizacji i osób, które zajmują się wodami w Polsce, że to jednak nie będzie ustawa, która nagle zostanie narzucona obywatelom. Mamy pewne zobowiązania i mam nadzieję, że będziemy mogli uczestniczyć w pracach nad tą ustawą. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Piotr Głowski.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Panie przewodniczący, szanowni państwo, może znowu troszeczkę będzie to pobocze naszej głównej dyskusji, ale jest pani prezes, więc wykorzystajmy tę okazję, aby mówić o sprawach taryfowych. One są niezwykle ważne. Jako prezydent miasta zostałem przez wszystkie samorządy upoważniony do ich reprezentowania przed Trybunałem Konstytucyjnym w sprawie ustawy…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Wszystkich samorządów?

Poseł Piotr Głowski (KO):

Przepraszam, wszystkich samorządów skupionych w Związku Miast Polskich, w sprawie niekonstytucyjności przepisów w zakresie ustalania taryf. Cały czas monitorujemy jak wygląda ta sytuacja i myślę, że odpowiem na pytania o to, jak wygląda obecnie sytuacja samorządów. Niedawno badaniem objęto mniej więcej 80% mieszkańców całej Polski, oczywiście poprzez firmy, które ich obsługują. Z analizy ostatniej ankiety wynika, że 90% firm wodociągowo-kanalizacyjnych wstrzymało wszelkie inwestycje. Około 81% firm na koniec 2022 r. zanotowało stratę. W pierwszym kwartale ubiegłego roku stratę miało 77% ankietowanych podmiotów, a 40% sygnalizowało, że straciło płynność. Najdłużej procedowany wniosek to 1050 dni. Inflacja w tamtym czasie, wedle informacji Ministerstwa Finansów, wyniosła około 50%, a ceny stały. To jest oczywiste, że nie da się sprzedać czegoś za 10 zł, co produkuje się za 15 zł i nadal dobrze funkcjonować, mówiąc obrazowo. Bardzo prosimy o natychmiastową i szybką reakcję. Te podmioty po prostu upadną i skończy się to tak, że nie tylko nie będzie wsparcia finansowego dla mieszkańców, bo samorządy sobie z tym po prostu nie poradzą, ale może zabraknąć, tak normalnie, wody w kranie. To gigantyczna prośba i myślę, że wniosek wszystkich samorządów z całej Polski.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan przewodniczący Karnowski.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

Cóż, mogę się tylko przyłączyć do tej wypowiedzi pana posła, która przed chwilą została wygłoszona. Nie ukrywam, że tak samo jak pan poseł Łącki jestem za tym, aby wrócić do poprzedniego rozwiązania, w którym odpowiedzialność spada na samorządy, bo inaczej czym to się kończy, to mogliśmy usłyszeć po poprzedniej wypowiedzi. Ostatnie wyjaśnienie co do cen prądu – rzeczywiście ceny prądu były regulowane, ale to nie znaczy, że nie wzrosły 250%. Musimy to sobie uświadomić. Wzrosły tylko tyle, po naszych długich negocjacjach, jako samorządowców, z rządem. Czasami zdarzają się nieporozumienia między 2-3 gminami, szczególnie w Zachodniopomorskiem, bo to chyba o to chodzi. Tak jest i posłowie powinni przy tym usiąść i popracować. Rzeczywiście jest tak, że jedna gmina ma oczyszczalnię, a druga za podłączenie do tej oczyszczalni pobiera jakieś niesamowite pieniądze. Myślę, że jeden taki przypadek nie może doprowadzić do tego, aby wszędzie indziej centralnie sterować cenami wody, bo to na tym nie polega.

Co do działalności pani wiceminister na forum Komisji Europejskiej, proszę państwa, gdyby nie wasze powstrzymanie zielonej energii, wiatraków, to pewnie te ceny prądu by były niższe. Chciałbym obudzić się w kraju, gdzie tylko 10% energii będzie wytwarzane ze źródeł kopalnianych. Pochodzę z takiego samorządu, gdzie w ogóle już nie pali się węglem. Z tego powodu mieszkańcy nie mają ani droższej energii, ani ciepła, a oddychają bardzo zdrowym powietrzem. Myślę, że czarowanie rzeczywistości, że nie mamy iść w kierunku wiatraków i innych źródeł energii odnawialnej, tylko ciągle palić węglem nie jest najlepszym rozwiązaniem. Nie jest to tematem tego posiedzenia, ale zaczęli państwo ten temat. Gdyby pani minister była tak prorocza i okazałoby się, że możemy już tylko 10% węgla używać do wytwarzania energii w Polsce, to by było cudownie.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, nie zaczynajmy szerokiej dyskusji na temat sposobu przeprowadzenia transformacji energetycznej, bo każda ze stron może…

Poseł Czesław Hoc (PiS):

To może porozmawiamy o aferze wiatrakowej?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie jest prawdą, że za poprzednich rządów odnawialne źródła energii w Polsce nie były rozwijane. Jeśli chodzi o panele fotowoltaiczne wypracowaliśmy już normę, która była przewidziana na 2025 r. czy 2026 r. Podobnie jest z pompami ciepła. Co do wiatraków, mam zupełnie inne zdanie, ale nie chcę rozpoczynać tej dyskusji. Skończę tylko tym, że energetyka jądrowa jest przyszłością naszej planety. To jest moje zdanie, ale nie zapraszam do dyskusji. Czy ktoś z państwa chciałby jeszcze w tym temacie się wypowiedzieć? Bardzo proszę, pani poseł Gabriela Lenartowicz.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Tak. Chciałam tylko powiedzieć kilka słów dotyczących tego materiału o funkcjonowaniu nowego Prawa wodnego w Polsce. Myślę, że do szczegółów nie ma nawet sensu się odnosić, ale z dyskusji i doświadczeń funkcjonowania tego rozwiązania prawnego wynika wprost, że przed nami jest naprawdę pochylenie się nad prawem wodnym, być może nad nowym prawem wodnym, być może trzeba wytyczyć mapę drogową najpierw w postaci ratunkowych rozwiązań, bo to co mamy teraz, to nie są Wody Polskie, tylko jak to nazywam „bagno polskie”. Tak wygląda w Polsce gospodarka wodna. Więcej w niej bagna niż wody. Trzeba to traktować w taki sposób, aby było to zgodne z ramową dyrektywą wodną.

Naprawdę musimy wrócić do sensownych regulacji, które spowodują zgodność naszego prawodawstwa nie tylko z ramową dyrektywą wodną, ale z racjonalnym gospodarowaniem tym zasobem, który nie jest zasobem odnawialnym. Gospodarka wodna to nie są drogi wodne, jakkolwiek tej wody na drogi nie mamy. Musimy przebudować także kierowanie środków na inwestycje i na to, co jest rzeczywistą gospodarką wodną, a nie snami panów w białych czapkach, których głównych hasłem jest to, że nie będą nam kaczki mówić, kiedy możemy pływać. Wróćmy na ziemię z tych żaglówek i snów, lodołamaczy chrzczonych zgodnie z tradycją staroegipską, do realiów środkowoeuropejskich i gospodarki wodnej i zasobów wodnych, które mamy w Polsce. Myślę, że naprawdę trzeba wrócić do porządnego audytu gospodarki wodnej i przygotowania takich regulacji, aby polityka była racjonalna i zgodna z interesem Polek i Polaków oraz środowiska i tego niezbywalnego zasobu. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł, chciałem zauważyć, że Wody Polskie to jest potężna instytucja, jeśli chodzi o zadania i kadry. Te kadry często, mimo potężnych zadań, tak jak administracja publiczna generalnie, są nieadekwatnie wynagradzane, a mimo to wykonują fantastyczną robotę, z poświęceniem. Mówienie o tych wszystkich ludziach, że realizowali instytucję w postaci bagna wydaje mi się jest daleko idąco niestosowne. Pani poseł, prosiłbym aby na naszej Komisji w ten sposób się nie wyrażać i mieć trochę szerszą perspektywę.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Przepraszam, ale nie mówiłam o ludziach i pracownikach, ale mówiłam, że taki los legislacyjnie zgotowaliśmy. To bagno jest bagnem, które zostało stworzone poprzez takie regulacje, które są patologiczne.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł, może pani nie zna wszystkich okoliczności.

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Nie wypowiadałam się o ludziach, przepraszam.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie chcę panu prezesowi zaszkodzić, ale nie jest to żadną tajemnicą, że obecny tu wiceprezes Wód Polskich, obecny na naszym spotkaniu, był jednym z twórców ustawy, na podstawie której możemy się dziś tu w ogóle spotkać i rozmawiać o Prawie wodnym i Wodach Polskich. Pani poseł, zachęcam do daleko idącej ostrożności, bo być może nie

ma pani pełnego obszaru wiedzy na temat tego, jak Wody Polskie powstawały, funkcjonowały, ile problemów miały po drodze. Zawsze, gdy rodzi się instytucję, która ma tak szeroki wachlarz kompetencji i zadań do realizowania, to jest to trudne. Uważam, że Wody Polskie naprawdę po tych 5 latach zdały egzamin. Rozumiem część państwa zastrzeżeń co do samorządów, że były przez 5 lat zamrożone taryfy. Wyjaśnienie tego jest jasne – staraliśmy się, aby maksymalnie ograniczyć skutki wojny w Ukrainie. Chodzi o to, aby nie uderzały w portfele przeciętnych Polaków. Teraz inflacja znacząco spadła i można do tych taryf wrócić. Rozumiem też niezadowolenie samorządowców i pana przewodniczącego Karnowskiego w tym względzie. Gdy jest się samorządowcem, to jest to na pewno niezwykle utrudniające funkcjonowanie. Każdy liczy swój grosz w budżecie. Taka powszechna krytyka tej instytucji, uważam, że jest szalenie niesprawiedliwa. W mojej ocenie używanie takich słów jest po prostu nie na miejscu. Przekazuję głos następnej osobie. Proszę, aby pan się przedstawił.

Wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów Andrzej Abramczyk:
Andrzej Abramczyk – wiceprezes Związku Producentów Ryb – Organizacji Producentów. Zgodnie z ustawą Prawo wodne, Wody Polskie odpowiadają za naszą branżę. W związku z powyższym miałbym do pana ministra i pani prezes, której serdecznie gratuluję wyboru, dwie prośby, które można załatwić albo drogą e-mailową, albo telefonicznie, bo tak ta sytuacja została przeprowadzona, o czym powiem za chwilę.

Szanowni państwo, Wody Polskie, na podstawie ustawy Prawo wodne oraz ustawy o rybactwie śródlądowym, mają obowiązek przeprowadzać konkursy ofert na rybackie użytkowanie. Zapotrzebowanie społeczne na tego typu rybackie użytkowanie wód jest bardzo duże. Starają się o to samorządy, obecni użytkownicy – rybacy. Starają się o wydzierżawienie i prowadzenie gospodarki wodnej, zgodnie z zasadami ichtiologicznymi i racjonalnym użytkowaniem małe stowarzyszenia wędkarskie, lokalne.

Brakuje im tej wody od czerwca 2021 r., kiedy weszła w życie nowelizacja rozporządzenia o konkursach ofert na wydzierżawianie obwodów do celów rybackich. Od tego czasu przeprowadzono 6 konkursów. Konkursy zostały wstrzymane. Obecnie Wody Polskie poniosły koszty na opracowanie tzw. operatów rybackich. Na dzień dzisiejszy 130 obwodów jest gotowych do przeprowadzenia konkursów. Jeszcze w grudniu dyrektorzy RZGW dostali polecenie, aby przygotować te konkursy ofert, by ruszyły z nowym rokiem. W pewnym momencie zostały telefonicznie odwołane. Pierwsza prośba – o wznowienie konkursów ofert i pozwolenie społeczeństwu korzystać z wody w sposób profesjonalny. Wody Polskie nie mają do tego sił, środków, zaplecza i generalnie rzecz biorąc, zdaniem środowiska rybackiego. Prowadzenie przez Wody Polskie gospodarki rybackiej w obwodach, nie mając zaplecza, ludzi, nie płacąc czynszu, płacąc bardzo niski VAT, ponieważ sprzedaż zezwoleń na wędkowanie to ceny dumpingowe, powoduje, że Skarb Państwa ponosi straty, a społeczeństwo czeka. Panie ministrze, jeśli można byłoby polecić pani prezes, aby poleciła dyrektorom RZGW, aby znowu zaczęli wprowadzać te konkursy ofert, to byłoby bardzo oczekiwane przez środowisko.

Moja druga prośba – mija 30 lat, odkąd w ramach restrukturyzacji gospodarstw rybackich odbyły się pierwsze przetargi na użytkowanie rybackie. W tym roku duże firmy i większość użytkowników rybackich, którzy jeszcze zawierali umowy w 1993 r. i 1994 r. będzie je przedłużało. Zachodzi u nas bardzo duża zmiana wiekowa. Wielu ludzi odchodzi z zawodu, ale zastępują nas ludzie młodzi, bardzo dobrze wykształceni. Problem jest taki – ustawa o rybactwie mówi, że jeśli użytkownik rybacki obecny, złoży oświadczenie o chęci przedłużenia umowy, dyrektor RZGW przedłuża umowę na minimum 10 lat, chyba że strony uzgodnią inaczej. W piśmie do dyrektorów RZGW jeden z pracowników Wód Polskich zobowiązał ich, aby nie przedłużali umów na więcej niż 10 lat. Szanowni państwo, szykują się duże pieniądze z KPO. Otwiera się w tym roku duży program rybacki. Przy dużych inwestycjach 10 lat to bardzo krótki okres, aby podjąć tego typu decyzje. Przy dużej inwestycji nie mamy nawet możliwości zachowania okresu trwałości inwestycji, co powoduje zagrożenie naszych firm bankructwem. Pieniądze są do wzięcia, leżą. Myślę, że każdemu zależy na tym, aby te pieniądze podjąć. Niestety takie ograniczenie, niewynikające z racjonalnych przesłanek, wprowadza zamęt.

Jako przewodniczący, szef użytkowników rybackich nie będę miał argumentów, aby przekonać kolegów do dużych inwestycji jak wylęgarnie, podchowalnie ryb, które są bardzo potrzebne ze względu na zmiany środowiskowe, które następują. Ograniczymy swoje inwestycje tylko do zakupu jakichś samochodów, łódek itd. Nie na tym to polega. My chcemy się rozwijać. Ta decyzja i to pismo bardzo nas ograniczają. Jeszcze niedawno, gdy były konkursy ofert, były przypadki wydzierżawiania tych wód na okres 15-20 a nawet 40 lat, bo był taki przypadek. To daje perspektywy, szczególnie temu młodemu pokoleniu, które teraz wchodzi do zawodu i przejmuje firmy. Oni muszą mieć perspektywy. Ten przepis perspektyw nie daje. Myślę, że jeden telefon do dyrektorów RZGW, aby umożliwili tym, którzy chcą inwestować i rozwijać firmy, zapewnić jakąś przyszłość, aby jednak negocjowali ten czas, a nie ograniczali się tylko do 10 lat. Serdecznie dziękuję. Proszę, jeśli byłaby taka możliwość, aby spełnić moje dwie prośby. One naprawdę nic nie kosztują.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie prezesie. Jest taka dobra okoliczność, że mamy pana ministra odpowiedzialnego za rybołówstwo, wraz z panią dyrektor i pana ministra odpowiedzialnego za stronę infrastrukturalną – pana ministra Marchewkę, a także panią prezes Wód Polskich. Czy są państwo dziś w stanie odpowiedzieć na te nieco wykraczające poza temat posiedzenia pytania i sugestie, czy możemy z państwem się umówić, że ewentualnie prześlą państwo te odpowiedzi i informacje pisemnie, z obu resortów i przekażemy je panu prezesowi Abramczykowi? Jak państwo wolą?

Sekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Jacek Czerniak:

Jeśli pan przewodniczący pozwoli, prześlemy na piśmie odpowiedź w tej sprawie, choć już mówię, że jako Ministerstwo Rolnictwa i Rozwoju Wsi popieramy tę inicjatywę.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

A państwo z resortu infrastruktury, panie ministrze? Rozumiem, że te tematy się pokrywają.

Sekretarz stanu w MI Arkadiusz Marchewka:

Panie przewodniczący, to wynika z przepisów ustawy o rybactwie śródlądowym. Znamy ten problem i we współpracy z MRiRW będziemy przygotowywali konkretne rozwiązania w tym zakresie, aby te działania, o których przed chwilą słyszeliśmy nie były w taki sposób realizowane. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Czy mają jeszcze państwo jakieś pytania w tym punkcie? Pan poseł Hoc.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Muszę odpowiedzieć pani poseł Lenartowicz i zaprosić panią poseł na piękne Pomorze Zachodnie, nad rzekę Drawę, rzekę Parsętę, na spływ kajakowy Drawą i zobaczy pani jakie są piękne i czyste wody i rzeki, dzikie, pojezierze, Szwajcarię Połczyńską, piękne Mazury, jeziora i rzeki. Pani wszędzie wokół widzi bagna. Być może w jakiś sposób się pani zrewitalizuje. Być może pojmuje pani też inaczej politykę. Niektórzy pojmują ją jako bagno, a bagno wciąga. Myślę, że trzeba politykę traktować jako roztropną troskę o dobro ogólne, a nie jakieś halucynacje, że wszędzie widzi się bagno. Jeszcze raz serdecznie zapraszam na Pomorze Zachodnie. Zobaczy pani przepiękne wody, jeziora, rzeki i inwestycje, które dbają o dobro rzek, np. Odry, którą chcemy zrewitalizować, a pani tak nie chce do tego dopuścić, bo pamiętam pani poprzednie wypowiedzi. Jeszcze protestuję przeciwko pani sarkazmowi, bo to, że kaczki mają decydować o stanie wód…

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Cytowałam.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Co pani zacytowała?

Poseł Gabriela Lenartowicz (KO) – spoza składu Komisji:

Wypowiedź kapitana żeglugi śródlądowej.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Nie musiała pani tego cytować, bo też mogę pani pewne wypowiedzi zacytować i też będzie pani przykro i nieswojo. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Czy są jeszcze głosy w dyskusji? Bardzo proszę. Proszę się przedstawić.

Specjalista ds. legislacyjnych Związku Miast Polskich Adam Ostrowski:

Adam Ostrowski – Związek Miast Polskich. Szanowny panie przewodniczący, szanowni państwo, w dwóch zdaniach pozwolę sobie odnieść się do tej dyskusji, ze względu na to, że faktycznie pojawiały się postulaty, aby zaprosić przedstawicieli samorządów. Przy tym stole, niedaleko mnie, siedzą przedstawiciele ponad tysiąca jednostek samorządu terytorialnego, bo Związek Gmin Wiejskich, Związek Powiatów Polskich i Związek Miast Polskich zrzeszają tylu członków w swym gronie. Chciałbym z przekonaniem powiedzieć, że jeśli chodzi o zakres funkcjonowania Wód Polskich w ramach wydawania taryf, pozwoleń i procedowania, jesteśmy dalece niezadowoleni. Popieram głosy przedmówców, którzy mówili o tym, że faktycznie sytuacja finansowa podmiotów dostarczających wodę i odprowadzających ścieki w Polsce w wielu jednostkach samorządu terytorialnego jest po prostu dramatyczna. Wiele gmin, miast i ogólnie jednostek samorządu terytorialnego nie stać już na to, aby je utrzymywać. Może się zdarzyć niedługo taka sytuacja, jeśli faktycznie nic się nie zmieni w tym zakresie, że będziemy mieli problem z tym dobrem wspólnym, jakim jest woda. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję. Rozumiem, że to bardziej w formie komentarza, niż pytania. Czy ktoś jeszcze chciałby zabrać głos? Nie. W związku z tym szanowni państwo, zgłaszam wniosek o przyjęcie informacji z druku nr 86. Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, uznam że Komisja przyjmuje powyższy wniosek. Przepraszam, zamknąłem już dyskusję i przeszliśmy do głosowania. Nie słyszę sprzeciwu. Stwierdzam, że Komisja przyjęła informację z druku nr 86 o ustawie – Prawo wodne. Dziękuję bardzo.

Poseł sprawozdawca. Czy ktoś chciałby być sprawozdawcą tego punktu?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Może pan minister Góbarczyk?

Poseł Marek Góbarczyk (PiS):

Mogę sprawozdawać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Kto pierwszy ten lepszy, przepraszam panie ministrze. Są dwie kandydatury, chyba że któryś z panów chce się wycofać. Jeśli nie, to głosujemy.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Pan minister się wycofuje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan minister się wycofuje?

Poseł Marek Góbarczyk (PiS):

Tak.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. W takim razie pan poseł Piotr Głowski przedstawi sprawozdanie, a następnym razem pan poseł Góbarczyk – dżentelmeńsko się umawiamy.

Drodzy państwo, przechodzimy do pkt 2. Dziękuję panu ministrowi, panom dyrektorom, pani prezes. Punkt drugi to rozpatrzenie informacji na temat szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa komercyjnego z uwzględnieniem wymiarów i okresów ochronnych organizmów morskich. Rząd reprezentuje w tym punkcie pan minister Czerniak. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo serdecznie dziękuję. Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, przygotowaliśmy informację na temat wspomniany przez pana przewodniczącego, który oparty jest na rozporządzeniu z dnia 21 sierpnia 2019 r. w sprawie wymiarów i okresów ochronnych organizmów morskich oraz szczegółowych warunków wykonywania rybołówstwa komercyjnego. Oczywiście ten materiał został dostarczony wszystkim członkom Komisji. Znają państwo doskonale tę materię. W trybie roboczym z przewodniczącym Komisji uzgodniliśmy, że rozszerzymy tę informację o dotychczasowy akt prawny, który obowiązuje, o projekt rozporządzenia, który jest z tym związany, bo to najważniejsza sprawa, zarówno dla Komisji, jak i dla środowiska, które dziś uczestniczy w posiedzeniu. Powiemy o głównych założeniach tego projektu rozporządzenia. Na marginesie informuję państwa o tym, o czym państwo doskonale wiedzą – że trwają konsultacje w tym zakresie. Zwróciliśmy się do 59 organizacji społeczno-zawodowych rybaków i do głównego inspektora rybołówstwa morskiego z prośbą o opinię. Ustaliliśmy na roboczo termin zakończenia konsultacji na dzień 22 stycznia br. Oczekujemy na te uwagi. Można powiedzieć, że teraz jesteśmy w trakcie konsultacji, na posiedzeniu Komisji i to jest bardzo dobry kierunek. Kwestie poruszane przez państwa i przez organizacje będą niestety omawiane ustnie, bo nie otrzymaliśmy jeszcze uwag. W MRiRW zaplanowano szereg spotkań ze środowiskiem. Oprócz spraw doraźnych, związanych z określonym środowiskiem te kwestie również będą omawiane, ale apelujemy o pisemne dostarczanie tych uwag do 22 stycznia, związanych z projektem nowego rozporządzenia w tym zakresie.

Szanowni państwo, to nowe rozporządzenie wynika z audytu Komisji Europejskiej. Ten audyt był przeprowadzony w kwietniu 2022 r. Raport ze strony Komisji został dostarczony w sierpniu 2023 r. Stąd te kwestie związane z propozycją nowelizacji są związane właśnie z audytem. Doskonale państwo znają wyniki tego audytu. Powiem jedynie bardzo krótko, że Komisja Europejska stwierdziła, że w Polsce nie wdrożono niezbędnych środków w celu ograniczenia ryzyka związanego z błędnym raportowaniem składu gatunkowego połowów oraz wagi poszczególnych gatunków ryb. To były podstawowy zarzut, który wynikał z raportu. Wychodząc naprzeciw temu audytowi i raportowi chcieliśmy w tej propozycji rozporządzenia zawrzeć te uwagi. Część z państwa już informuję, że projekt rozporządzenia wykracza poza pewne uwarunkowania i działania unijne. Chcieliśmy w ten sposób ograniczyć niebezpieczeństwo związane z ewentualnymi uwagami, aby to rozporządzenie zawierało te wszystkie kwestie, które naszym zdaniem będą podlegały ocenie z państwa strony, na co liczymy, i zostaną zmodyfikowane.

Proszę państwa, główne założenia tego projektu rozporządzenia są na stronie ministerstwa, przekazano go również do wspomnianych 59 organizacji, o których mówiłem. Jest tu wykaz tych organizacji, jeśli państwa interesuje do kogo to skierowaliśmy – służymy taką wiedzą. Główne założenia tego projektu rozporządzenia polegają na tym, że mając na celu implementację uwag wynikających z audytu. W celu zapewnienia dokładności i prawidłowości danych związanych z wagą i składem gatunkowym ryb wyładowanych w polskich portach proponuje się nowe przepisy. Oczywiście obecnie jest to tylko projekt rozporządzenia.

Pierwsze założenie napisane expressis verbis w uzasadnieniu projektu rozporządzenia – wprowadzenie warunku w postaci możliwości posiadania na pokładzie statku rybackiego prowadzącego połowy przy użyciu narzędzi połowowych ciągnionych podczas danego rejsu połowowego wyłącznie jednego rodzaju narzędzia połowowego o określonym rozmiarze oczka, przeznaczonym do pozyskania określonego gatunku organizmu morskiego.

Drugie to określenie sposobu postępowania kapitana statku rybackiego w przypadku stwierdzenia w przyłowie gatunku organizmu morskiego, który nie został określony w specjalnym zezwoleniu połowowym wydanym na ten właśnie statek rybacki, albo którego kwota połowowa określona w specjalnym zezwoleniu połowowym wydanym na ten statek rybacki została wyczerpana.

Trzecie to wprowadzenie zasady dotyczącej zapisywania danych w dzienniku połowowym oraz przekazywania tych danych w przypadku statków prowadzących dziennik

połowowy w postaci elektronicznej niezwłocznie po dokonaniu każdego zaciągu przez statki rybackie prowadzące połowy, o których mówiłem w pkt 1.

Czwarte to wprowadzenie dodatkowego warunku dotyczącego ustalenia dopuszczalnego marginesu tolerancji w szacowaniu połowów zatrzymanych na burcie statku rybackiego w przypadku prowadzenia połowów wyładowanych bez sortowania, o których mowa w rozporządzeniu Parlamentu Europejskiego i Rady z 6 lipca 2016 r.

Piąte to kwestia wprowadzenia obowiązku dokonywania wyładunku ryb pelagicznych pochodzących z połowów prowadzonych przy użyciu narzędzi połowowych ciągnionych wyłącznie w wyznaczonych portach. Zmieniamy ten załącznik, który był we wcześniejszym rozporządzeniu i te porty są wyszczególnione w nowym projekcie, do wglądu i wszystko jest transparentne i przedstawione w sposób właściwy.

Szóste to dopracowanie rodzaju informacji przekazywanych w ramach zgłaszania do centrum monitorowania rybołówstwa zamiaru wyładunku ryb niesortowanych z uwagi na liczbę zgłoszeń przekazywanych organom administracji rybołówstwa morskiego. Ponadto mamy głęboką nadzieję, że ta propozycja w tym projekcie będzie postrzegana jako bardzo pozytywne rozstrzygnięcie – że uchylamy dotychczasowy § 16 ust. 3 rozporządzenia dotyczący rybołówstwa komercyjnego, który nakazuje obecnie sortowanie śledzia i szprota złowionego na podobszarach 24 i 25 w okresie od 1 maja do 31 sierpnia przed rozpoczęciem wyładunku.

To z grubsza te propozycje w nowym projekcie rozporządzenia. Określiłem państwu myśl, ideę nowych przepisów, które poddane są konsultacjom. Po drugie, te konsultacje trwają i oczekujemy na uwagi. Po trzecie, będą poszczególne spotkania w ministerstwie i będziemy się zajmowali tym problemem. Oczekujemy na państwa propozycje i uwagi w tym zakresie. Jesteśmy na nie otwarci. Dzisiejsze posiedzenie Komisji traktujemy de facto jako pewnego rodzaju konsultacje z państwa strony. Komisja właściwa tym sprawom ma określoną wiedzę i doświadczenie, w której pracują posłowie z dużym doświadczeniem. Jest też środowisko, które dziś zostało zaproszone na posiedzenie i jego uwagi, które do nas spływają, teraz w charakterze ustnym, a oczekujemy na pisemne. Po zakończeniu konsultacji przedstawimy uwagi i projekt rozporządzenia, który później nabierze drogi legislacyjnej i na końcu stanie się aktem obowiązującym Rzeczypospolitej Polskiej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, panie ministrze. Otwieram dyskusję. Pozwolą państwo, że na początku oddam głos panu Jarosławowi Zielińskiemu, który jest prezesem Zarządu Związku Polskich Producentów Ryb oraz przewodniczącym Bałtyckiej Rady Doradczej ds. Morza Bałtyckiego, która bezpośrednio podlega pod Komisję Europejską, choć nie w tej roli, bo wymagałoby to formalnej procedury i odpowiednich zgłoszeń w Komisji i byłoby to bardziej skomplikowane. Pan prezes przygotował prezentację w tym punkcie w zakresie proponowanego projektu zmiany rozporządzenia, więc poproszę go o jej krótkie przedstawienie.

Prezes Zarządu Związku Polskich Producentów Ryb Jarosław Zieliński:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, dziękuję za możliwość przedstawienia państwu naszego stanowiska i prezentacji. Dziękujemy panu ministrowi za zaproszenie do dyskusji. Dlaczego tu jesteśmy? Z dwóch powodów. Zacznę od tego, że część z państwa jest nowymi członkami Komisji. Chcieliśmy przekazać wiadomości, że rybołówstwo na Morzu Bałtyckim i przetwórstwo połowów bałtyckich istnieje i ma pewną perspektywę. Co prawda jest to perspektywa zupełnie inna, niż lata temu, ale jest. Z pieczołowitością i dbałością trzeba podejść do utrzymania tego rybołówstwa i przetwórstwa i wsparcia tych, którzy je prowadzą. Rozporządzenie, o którym dziś mowa, jest drugim najważniejszym rozporządzeniem, które reguluje rybołówstwo. Pierwsze mówi o tym co można łowić, w jakim okresie i w jakich ilościach, a to mówi w jaki sposób można to robić. Z tego powodu jest bardzo ważne.

Mamy do państwa postulat, który jest na ostatnim slajdzie. Chciałem tylko podkreślić, że w ramach naszych uwag nie chcemy proponować rozwiązań, ale aby były przedmiotem dyskusji. Chcemy państwu i panu ministrowi i kierownictwu departamentu przekazać nasze opinie à propos skutków pewnych przepisów, które zostały wymienione

przez pana ministra i pokazać państwu, czy one są praktycznie wykonywalne przez szyprów, bo mówimy o tych ludziach, którzy pływają na morzu.

Te konsultacje pisemne, o których była mowa dziś, które skończą się w najbliższy poniedziałek traktujemy jako ich zakończenie. Pierwsze spotkanie miało miejsce w listopadzie. W październiku nasza organizacja przesłała pismo. W tym projekcie widzimy, że nasze uwagi nie zostały uwzględnione. Dlatego tu jesteśmy, bo chcemy podkreślić, że to bardzo ważne rozporządzenie, które wymaga eksperckiej, merytorycznej dyskusji. Zgłaszaliśmy nasze uwagi i chcemy podkreślić, że skutki przepisów proponowanych w tym rozporządzeniu, które są ostrzejsze niż przepisy nowego rozporządzenia, bo to ma być z jednej strony audyt, a z drugiej nowe rozporządzenie unijne o kontroli, które właśnie weszło, do którego Polska musi dostosować swoje przepisy. Te przepisy, o których mowa będą miały cztery skutki.

Po pierwsze, uniemożliwią prowadzenie optymalnych ekonomicznie połowów śledzia. Mowa tu o warunku jednego narzędzia. Zwiększą koszty tych połowów, co oznacza, że zwiększy się cena dla przetwórcy i dla konsumenta. Mogą doprowadzić do tego, że armatorzy będą zmuszeni rozładowywać nie w Polsce, na konsumpcję, do polskich przetwórni, ale będą rozładowywali tam, gdzie będzie im bliżej, czyli w Danii, Szwecji, z przeznaczeniem na mączkę rybną, bo tam są tylko tego typu przetwórnie. Pytanie, czy szyprowie będą w stanie sprostać tym wymaganiom. Kwestia marginesu tolerancji – Polska do tej pory podchodziła w sposób elastyczny, tak jak to rekomenduje komisja. Duński rząd wprowadził zaostrzenie, które my teraz chcemy wprowadzić, ale obecnie już się z niego wycofali. Nowe przepisy duńskie, wedle informacji, którymi dysponuję, zgodnie z tym, co przedstawił sektor duński, administracja duńska złagodziła te rozporządzenia i przepisy dotyczące elastyczności mają być takie same, jakie są w Polsce – jakie były do tej pory.

Opresyjne przepisy – to ciężkie sformułowanie, ale tak sformułowaliśmy to w październiku w piśmie, które wysłaliśmy do departamentu. Zastanawialiśmy się, czy tu w ten sam sposób to przedstawić, ale podtrzymujemy tę opinię, że te przepisy będą miały skutki opresyjne. Dlaczego? Nie ukrywam, że nie reprezentujemy całej floty, ale jej część, głównie z zachodu. Stwierdzenie, że polskie rybołówstwo jest podzielone na wschód i zachód jest bardzo banalne, ale jest faktem. Przykładem jest, że statki na wschodzie mogą już łowić od 4 mil, a na zachodzie dopiero od 6 mil. Jest więcej takich różnic i jest wyraźny podział.

Przechodzimy teraz do konkretów. Ten slajd pokazuje rozmieszczenie farm wiatrowych i łowisk. Te bardzo białe, gęste ślady to ślady statków wedle Morskiego Instytutu Rybackiego. Na wschodzie, jak mogą państwo zobaczyć, tuż przy Półwyspie Helskim jest tego paręnaście, kilkadziesiąt, godzina, blisko do łowiska. Jest pewnym, niewielkim, ale istotnym problemem, jeśli chodzi o koszty paliwa, aby wypłynąć i wrócić szybko z łowiska. Jeśli mówimy o flocie zachodniej, poławia ona głównie gatunki pelagiczne na północnym i zachodnim Bałtyku, na otwartym morzu, w okolicach tych czerwonych obrysów – z lewej strony jest wyspa Bornholm. Te czerwone obrysy pokazują, że jest daleko, statki muszą płynąc do tej białej plamy, prostopadle do kursu, gdzie trałują. Czerwone plamy i obrysy to plany rozmieszczenia farm wiatrowych. Chcieliśmy podkreślić, że nie wzięto pod uwagę kontekstu farm wiatrowych. Wiadomo już, że rybacy będą musieli zmienić trasy na łowisko i z łowiska. Tu są wyliczenia przedstawione przez MIR, o ile te trasy się zwiększą.

Do czego to może doprowadzić? Że będąc tam daleko, na północnym zachodzie, łowiąc śledzia czy szprota, skończywszy połów, będzie trzeba wrócić do portu, aby zmienić siatkę na szprotową lub śledziową i wrócić znów na łowisko. Do tej pory, tradycyjnie, od dziesięcioleci, te jednostki miały sieci śledziowe i szprotowe. Podkreślam, to ten sam rodzaj i typ narzędzia połowowego, ale o innym oczku. Nie mówimy o rybołówstwie, które jest w szarej strefie, które tworzy najwyższe zagrożenie, gdzie mniejsze jednostki mają dwa rodzaje narzędzi – pelagiczne i denne. Podkreślamy, że dla tych, którzy łowią pelagicznie szprota i śledzia ten nakaz doprowadzi do zwiększenia kosztów, albo zaniechania rybołówstwa, albo przerzucenia się na połowy przemysłowe, wyładowywane w Danii lub Szwecji. Podkreślam, że te jednostki, o których mowa, są głównymi dostawcami surowca w jakości

wymaganej do przetwórstwa. To są tego typu jednostki, ze zbiornikami i o nich głównie mowa, gdy mowa o połowach niesortowanych. Siatka jest przyciągana do burty i prosto z siatki pompą wypompowywana do zbiorników. To od kilkudziesięciu do stu ton. Te zbiorniki są głębokie, pod pokładem, pompa wypompowuje rurami prosto do zbiornika. Bardzo ciekawy kontekst – aby dostosować się do unijnego wymogu zakazu odrzutu w morzu, wielu armatorów tych jednostek usunęło sortownicę. Co to znaczy? Nie mogą sobie posortować na wylocie z pompy ładunku i wyrzucić tego, co chcą, tylko wszystko musi lecieć do zbiornika, ale w zbiorniku mogą podzielić szprota, śledzia itd. Wyładowują w porcie przy kei, przez sortownicę, która jest zamontowana na kei.

To jest widok z pompy do zbiornika – ryba przelatuje – to jest to, co widzą rybacy, jedyne miejsce kontaktu wzrokowego. Pytanie – czy oni są w stanie wiarygodnie, w 100% ocenić ryby. To jest film duński, który prezentowali dla swojej administracji. U nas generalnie jest tak samo. Szyper nie jest w stanie oszacować, patrząc na tę masę 1,5 tony przez 1 minutę, więc generalnie sięgają po to wiadrami, gdy ryba jest już w zbiorniku, sprawdzają, szacują, wysyłają raport. Potem na sortownicy na lądzie jest to weryfikowane i ten margines, o który dziś mowa, działa. Przy zaostrzonym dla takich jednostek marginesie, jak amen w pacierzu można założyć, że większość z tych szyprów się pomyli, a nowe rozporządzenie unijne nakłada bardzo wysoki taryfikator kar. To nie jest taryfikator polski, ale unijny. Chcemy na to zwrócić uwagę, to merytoryczne argumenty, które mamy.

Podsumowując, jak powiedział pan minister, jedną z podstaw tego rozporządzenia jest audyt. Chcielibyśmy przywołać konkretne przepisy z tego audytu, które wskazują na jedną rzecz, o której zaraz powiem. Raport z audytu mówi, że wyniki weryfikacji wskazują na słabość polskiego systemu kontroli krzyżowej i weryfikacji zarządzania ryzykiem, ponieważ polski organ nie był w stanie samodzielnie zidentyfikować utrzymującego się od dawna systematycznego błędnego raportowania i nie interweniował w odpowiednim czasie, aby temu zaradzić. Ustalenia tego raportu wskazują, że Polska nie zapewnia kontroli, egzekwowania i inspekcji wszystkich działań wchodzących w zakres wspólnej polityki rybackiej, zgodnie z zasadą zarządzania ryzykiem. Ten raport nie mówi, że problem leży w szczególności w odniesieniu do połowów pelagicznych wyładowywanych bez sortowania. Ten raport mówi, że polska administracja nie wypełnia obowiązków, jakie nakłada na nią wspólna polityka rybacka.

W naszym przekonaniu mamy do czynienia z sytuacją – tu jest to opresyjne prawo i pytanie, czy tak jest, czy to jest wynik nieprozumienia – że reaguje się szybko, nie robiąc tego, co należy, czyli nie tworząc systemu, który będzie działał, tylko przenosi się odpowiedzialność na rybaków i zniechęca ich lub wręcz uniemożliwia im prowadzenie połowów. Dlaczego myślimy, że może to być opresyjne? Rozporządzenie unijne – to cytat z raportu – każde państwo członkowskie zapewnia, że kontrola i inspekcje są egzekwowane i egzekwowanie prawa jest przeprowadzone w sposób niedyskryminacyjny w odniesieniu do sektorów statków lub osób oraz w oparciu o zarządzanie ryzykiem. Łowiska na wschodzie i północnym zachodzie mają dla nas już jakiś niejasny charakter dyskryminacyjny – jedni mają blisko, drudzy daleko. Ci, którzy mają daleko będą dyskryminowani, jeśli będą musieli pokonywać wiele godzin tylko po to, aby wymienić narzędzie.

Jeszcze jeden argument, naszym zdaniem bardzo merytoryczny – naszym zdaniem państwa członkowskie mają obowiązek zapewnić aby kontrola, egzekwowanie, inspekcja wszystkich działań wchodzących w zakres wspólnej polityki rybackiej były prowadzone w oparciu o zarządzanie ryzykiem. W konsultacjach departament nie przedstawił analizy ryzyka, która wskazywałaby, że te konkretnie proponowane środki są tymi, które naprawią system. Prosimy o taką analizę, aby miała miejsce, bo ona musi wskazać różnice między rybołówstwem pelagicznym, gdzie mamy dwie siatki na szproty i śledzia i sytuacją, gdzie na jednostce jest siatka na flądrę, dorsza i np. na śledzia. Tak jak powiedziałem, zamiast wdrożenia i utrzymania sprawnego systemu mamy biurokratyczne obostrzenia przepisów dyskryminujące rybaków.

Dlaczego bardzo podkreślamy, że należy usiąść i porozmawiać? Panie ministrze, dziękujemy za to, że zmianie ulegnie art. 7, który wprost dyskryminował część naszych członków. Przez 3 lata postulowaliśmy, aby tego nie regulować w ten sposób i żeby zmienić ten przepis. Przepis zmieniono w taki sposób, że część z tych jednostek, które nie

mają sortownicy na morzu, nie mogło w okresie od maja do końca sierpnia prowadzić połowów konsumpcyjnych, bo nie mogły przyjść do portu z posortowaną rybą. Do czego to doprowadziło? Że mogły legalnie odławiać swoją kwotę w tym okresie, nie mogły legalnie rozładowywać swoich połowów w porcie macierzystym, ale mogły wszędzie indziej, we wszystkich innych państwach członkowskich, tylko nie w swoim kraju.

Dziękujemy, że nasze argumenty merytoryczne – bo nasze argumenty były merytoryczne i są tu zapisane – zostały uwzględnione. Mówiliśmy o dostawie surowca, jego jakości, bo tylko te jednostki są w stanie zapewnić łańcuch chłodniczy i wymagania. Nasze postulaty popiera Polskie Stowarzyszenie Przetwórców Ryb. Dziękujemy bardzo za to. Używamy tego argumentu nie, aby wytknąć błąd, ale aby zwrócić uwagę, że zarządzanie rybołówstwem jest bardzo kompleksowe.

Panie przewodniczący, szanowni państwo, prosimy o dwie rzeczy – o to abyście rekomendowali ministrowi aby odejść od tych obostrzeń i zrobić konsultacje eksperckie, aby eksperci z sektora i ministerstwa usiedli we wzorcowni i punkt po punkcie przeszli i przedyskutowali to rozporządzenie, które jest kluczowe. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Za chwilę oddam głos panom rybakom, ale jak wiecie, lubię aby dyskusja była po kolei. Pojawiło się szereg wątpliwości i pytań. Panie ministrze, najbardziej czytelnie by było, gdyby odniósł się pan na bieżąco.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie prezesie, dziękuję za te uwagi. W swoim pierwszym wystąpieniu mówiłem, że dziś de facto jesteśmy w konsultacjach, ale prosiłbym, abyśmy byli de iure, czyli zgodnie z prawem. W ślad za tym stwierdzeniem bardzo proszę o przedstawienie tych uwag na piśmie do ministerstwa. Sugestia z mojej strony – jeśli krytykujemy jakieś rozwiązanie w tym projekcie, bo podkreślam, że to projekt, to aby to była krytyka tego przepisu i alternatywne rozwiązanie. Chodzi o to, aby nie była to tylko krytyka dla krytyki, ale aby było konstruktywne podejście do problemu. To, co pan powiedział – nie chcę mówić, że to była pomyłka freudowska – art. 7 traktatu dotyczy innej kwestii. Mówiłem o § 16 ust. 3, który znosi ten zakaz. Prosiłbym, aby te wszystkie pana propozycje merytoryczne, które są w pewnym sensie uzasadnione, były bezpośrednio przekazane do ministerstwa na piśmie i aby miały charakter formalny. Jesteśmy w fazie konsultacji. To nie znaczy, że projekt stanie się aktem obowiązującym. To jest projekt. Ma on to do siebie, że podlega określonym propozycjom rozwiązań i wkład państwa, jako tej grupy jest istotny z punktu widzenia dzisiejszej Komisji. To musi nabrać formalnego aspektu. Pan prezes przewodniczący powiedział również o rozporządzeniu Rady i Parlamentu Europejskiego. Tak. To rozporządzenie weszło w życie 9 stycznia i jest obowiązujące. Ten audyt i rozporządzenie, które było podstawą do stworzenia projektu zmiany rozporządzenia dziś nam przyświecały. Nie chciałbym polemizować, bo w październiku, gdy były konsultacje, jeszcze nie było projektu, nie było słowa pisanego, bo powstał w styczniu. Jesteśmy w fazie prac związanych z tym dokumentem.

Na marginesie, pani dyrektor Zasępa informowała mnie o kwestiach, które pan poruszał, dotyczących farm wiatrowych i tych kwestii związanych z rybactwem, że jest zespół roboczy przy ministerstwie, który działa od strony eksperckiej. Trudno, aby dziś na Komisji rozstrzygać kwestie związane ze sprawami merytorycznymi. Ten zespół pracuje w tym aspekcie i uwagi, które będą dziś wniesione przez pana prezesa będą przekazane do tego zespołu roboczego, pan prezes będzie zaproszony na jego posiedzenie, aby to przedstawić. Są różne opinie w tym zakresie. Naszą rolą jest zoptymalizować to, aby rozporządzenie nie miało charakteru represyjnego, ale aby pomagało i aby ta gospodarka była rzeczywiście prowadzona w dobrym kierunku. Dziękuję.

Prezes ZZ PPR Jarosław Zieliński:

Jedno słowo, panie przewodniczący. À propos farm wiatrowych, panie ministrze, nie jesteśmy członkiem tego zespołu. Wszyscy się zgadzamy, rozumiemy konieczność rozbudowy farm wiatrowych. Wskazujemy tylko, aby wzięli państwo pod uwagę, że i tak będzie to dalej i drożej, więc po co dokładać dodatkowy warunek podróży? Tylko na to wskazujemy. Nie polemizujemy z polityką rozbudowy farm wiatrowych. Tak musi być. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Bardzo proszę, pan przewodniczący, pan prezes, nie wiem jaki tytuł…

Prezes Związku Rybaków Polskich Grzegorz Hałubek:

Tam można wpisać do internetu…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Proszę się jednak przedstawić do protokołu.

Prezes ZRP Grzegorz Hałubek:

Dziękuję bardzo. Wypowiem się przez 3 minuty.

Sekretarz Komisji Jolanta Ostrowska:

Do protokołu, prosimy podać swoje imię i nazwisko oraz instytucję, którą pan reprezentuje.

Prezes ZRP Grzegorz Hałubek:

Grzegorz Hałubek, prezes Związku Rybaków Polskich, były minister do spraw rybołówstwa. Zostałem upoważniony przez kolegów rybaków do podziękowania panu przewodniczącemu i posłom, którzy są wdrożeni do rozpatrywania spraw rybackich – jest tu ich kilku i nie będę ich wymieniał. Są na szczęście z różnych opcji. Chciałbym zwrócić się z uwagą do pana ministra. W najbliższym czasie czekają pana informacje, które mogą wywołać u pana szok, na temat tego, co się dzieje z polskim rybołówstwem. Niech pan otworzy głowę, posłucha rybaków, nad morzem, rozpatrzy ich problemy. Najlepiej by było, jak kiedyś, aby przedstawiciele administracji pojawili się w morskim instytucie rybackim i tam odbyli spotkania. Jest pan nowym ministrem, niczym nieobciążonym. Nie czeka tam pana żadna przykrość, a wręcz przeciwnie, oczekiwania. Dlatego to spotkanie, które jest planowane gdzieś przed nami, prosiłbym aby pan rozważył, aby przedstawiciele administracji przyjechali do Gdyni, bo rybacy nie mają pieniędzy na bilety, aby tu jeździć. Bardzo pana o to proszę. Poinformujemy pana o sytuacjach w rybołówstwie, które obecnie są, które pozwolą panu podejmować właściwe decyzje w interesie tych ludzi, ich rodzin, majątku, tego co się dzieje w Unii Europejskiej. Gwarantuję to panu. Tylko tyle chciałem powiedzieć. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Bardzo dziękuję za to zaufanie ze strony pana ministra, że jestem niczym nieobciążony i że mają państwo oczekiwania. Muszę powiedzieć, że te oczekiwania już czuję, bo są one artykułowane w różnych formach, pisanych, w rozmowach. To środowisko jest wyjątkowo elitarne. Środowisko rybackie chce prowadzić gospodarkę tak, aby było dobrze, i dla rodzin, i dla Polski. Kończąc ustosunkowywanie się do pana wypowiedzi powiem tak – chętnie przyjadę do Gdyni. Stosuję polską zasadę – jeśli ktoś mnie zaprasza, to uczestniczę w spotkaniu.

Prezes ZRP Grzegorz Hałubek:

Czy to spotkanie, które ma być 23 stycznia mogłoby się odbyć w Gdyni?

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Musiałbym sprawdzić w kalendarzu. Na tym etapie nie. Kolejne ewentualnie możemy przeprowadzić w Gdyni.

Prezes ZRP Grzegorz Hałubek:

Dobre i to, ale jakby można, to proszę bardzo, to jest w interesie tych ludzi. Oni to bardzo dobrze odczytają.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Kalendarz już jest.

Prezes ZRP Grzegorz Hałubek:

Oni to bardzo dobrze odczytają.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Przyjadę, naprawdę, deklaruję do protokołu, rozliczycie mnie państwo.

Prezes ZRP Grzegorz Hałubek:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To posłów z Komisji też zaproście, nie jako prelegentów, ale abyśmy mogli w razie czego posłuchać. Bardzo proszę, proszę się przedstawić.

Przedstawiciel Organizacji Rybackiej Rega Ireneusz Nowak:

Ireneusz Nowak – Organizacja Rybacka Rega, rybak. Odniosę się do słów pana, który przedstawił nam, jak te ryby są łowione. Chciałbym wiedzieć ile ryb konsumpcyjnych jednostki wyładowują w Polsce, ile do tej pory wyładowały. Mówi się tu o tym, więc ile procent. Chciałbym zapytać też czy mają państwo wyliczenia, jak duże stado storni zostało na Bałtyku. Zgadzam się, że niektórzy łowią i szproty i stornie i automatycznie to wszystko idzie na paszę. Chciałem o to zapytać. Mam jeszcze jedno pytanie. Kto wystąpił z wymiarem storni na 23 i 18 cm? Ta ryba powinna mieć przynajmniej 25-27 cm. Nie możemy iść w takim kierunku, aby wyniszczyć wszystko. Na początku łapało się dużą szprotę, potem szpilkę, tak samo ze śledziem. Zgadzam się, oczywiście muszą być połowy paszowe, ale musimy tak to zrobić, aby małe i duże jednostki łowiły. Ja jestem na małej jednostce. Powinno być też więcej portów do wyładunku szprota, obniżyć kilogramy, bo małe jednostki nie zawsze mogą wyładować w tych wszystkich portach. Powinno się wyznaczyć więcej portów na wyładunek. Tak przynajmniej mi się wydaje. Chciałbym jeszcze odnieść się do ochrony dorsza. Chronimy dorsza już czwarty rok i nie ma żadnego efektu. Tak jak było malutkie stado, tak jest. Powinniśmy zmienić technikę ochrony tej ryby. Tak samo powinno się zrobić ze śledziem zachodnim, bo od wielu lat rybacy go nie łowią, a tego stada nie przybywa. Można powiedzieć, że go ubywa, nie wiadomo dlaczego, a jest chroniony na stadzie zachodnim na podobszarze 24. Łosoś też powinien wrócić do połowów. Nie łapało się go dużo, małe ilości, wprowadzili nam zakaz. Polski rząd powinien wystąpić, aby dalej to łowić, aby rybacy nie zajmowali się innymi rzeczami, tylko mogli konkretnie łowić. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Był szereg pytań i sugestii. Poproszę najpierw o wypowiedź pana ministra. Były też pytania skierowane wprost do pana Jarosława Zielińskiego. Jeśli jest pan w stanie, proszę też o odniesienie się.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Dziękuję bardzo za te pytania. One są bardzo szczegółowe. Korzystając z fachowej podpowiedzi Departamentu Rybołówstwa odpowiadam niezwłocznie, jeśli chodzi o wymiar ochronny stroni i dlaczego powinno to być 25 cm na całym Bałtyku. Nie chcę zganiać na rozporządzenie Unii Europejskiej, ale w tym przypadku to rozporządzenie nr 2019/1241 w sprawie zachowania zasobów rybnych i ochrony ekosystemów morskich za pomocą środków technicznych. To jest prosta odpowiedź kto wymyślił ten rozmiar. Jest to w rozporządzeniu. Co do podziału na ryby konsumpcyjne i paszowe, nie ma takiego podziału. Jest ogólny wolumen, chyba że pan Zieliński ma inne informacje. Kiwa głową przecząco, że nie. Pytania, które pan przedstawił są szczegółowe. Odpowiemy panu na piśmie, ewentualnie w konsultacjach, jak się gdzieś spotkamy, w ministerstwie czy w miejscu, w którym wyznaczymy, odpowiemy w sposób szczegółowy na pana pytania, bo są zasadne z punktu widzenia środowiska, które pan reprezentuje.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, z uwagi na to, że pytania pojawiają się na Komisji, poproszę aby odpowiedź przyszła też do Komisji.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, znając pana sposób procedowania, bo wcześniej pracowaliśmy w Komisji do Spraw Unii Europejskiej, wiem jakie pan zasady stosuje. Odpowiedź przede wszystkim do Komisji i do tego, który zadawał pytania. Również przyjmuję tę sugestię, którą ustaliliśmy w trybie roboczym, że wszelkie kwestie dotyczące aktów normatyw-

nych związanych z właściwością Komisji w ramach konsultacji będą przekazywane również do Komisji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący. Szanowni państwo, bardzo się cieszę, że jest tu kilku przedstawicieli środowiska rybackiego, niemniej jednak nie mogę sobie pozwolić nie zabrać głosu, ponieważ jako parlamentarzystka związana z tą tematyką jestem od 25 lat i niestety degradacja rybołówstwa następuje nie tylko na całym Bałtyku, ale jeśli chodzi o podziały i dyskryminację poszczególnych grup rybaków. Mam tu na myśli spotkania, które często omijają zainteresowanych, a departament często spotyka się tylko z prezesami stowarzyszeń, które nie zawsze reprezentują rybaków. Niestety, oprócz kwestii merytorycznych, bardzo poważnych, które pan Zieliński przedstawił, trzeba znać również rozkład sił i cały charakter przeprowadzania jakichkolwiek konsultacji i walki o interesy w ramach środowiska rybackiego. Mamy nadrzędny cel, aby polskie rybołówstwo istniało. Przeprowadzając rozmowy w Departamencie Rybołówstwa stwierdziłam, że ministrowie niestety nie mieli pełnej wiedzy, jeśli chodzi o oddolne informacje, które departament, nie zawsze w takim zakresie jak powinien, przekazywał ministrowi. Stąd te niepotrzebne dyskusje, konflikty, nawet jeśli chodzi o środowisko rybackie.

O co mi chodzi? Mamy różnego rodzaju rybołówstwo, kutrowe, łodziowe, tych którzy mogą wypłynąć znacznie dalej i takich, którzy są rybakami przybrzeżnymi. Należy wziąć pod uwagę fakt, że niestety grupa rybaków przybrzeżnych nie ma siły przebicia – jest ich czterystu kilkudziesięciu i niestety często prezesi nie reprezentują ich interesów. W ramach naszej pracy zostało to obnażone. Spotykają się za to i mają siłę przebicia, aby spotkać się w Departamencie Rybołówstwa. Jako parlamentarzystka i osoba z Wybrzeża nie zgadzam się też na taki sposób prowadzenia rozmów. Cieszę się, że pan minister jest otwarty i będzie chciał przyjechać do Gdyni, bowiem Morski Instytut Rybacki jest najlepszym miejscem, aby się spotkać, również w towarzystwie osób, które powinny działać na rzecz rybaków i środowiska morskiego i te sprawy wyjaśniać. Trzeba wziąć pod uwagę, że niektórzy mają czas i pieniądze, aby nawet samolotem przylecieć, a rybacy często nie mają czasu, aby zejść z kutra, bo muszą zarabiać na życie, a tym bardziej nie ma pieniędzy na to, aby co tydzień czy dwa miesiące przyjeżdżać do Warszawy i rezultat tych rozmów często jest nijaki.

Mam prośbę, w związku z tym, że jest wiele kwestii dotyczących harmonogramu i rozdziału środków dla poszczególnych grup rybackich, które też są niesprawiedliwie dzielone. Należy powiedzieć, że jest pewien dysonans, jeśli chodzi o akwakulturę i rybołówstwo bałtyckie. Należy to wyjaśnić. Jest dysonans między możliwościami spotkań prezesów i uczestnictwem w posiedzeniach wszelkiego rodzaju zespołów, gdzie nie doprasza się rybaków, którzy są reprezentantami bardzo dużej grupy rybaków małoskalowych i nie tylko. Sama z rybakami próbowałam na Skype dołączyć do dyskusji, skutecznie nas wyłączano i uniemożliwiano zabranie głosu, uczestniczenie w tych spotkaniach. Biorąc pod uwagę cały aspekt i plan działania, chciałabym prosić pana ministra, aby spływały do pana nie tylko briefy, ale aby osobiście, empirycznie mógł pan z rybakami wejść w kontakt. Zapraszamy państwa. Chciałam zapytać, czy osoby, które reprezentują rybaków małoskalowych będą mogły uczestniczyć w tym spotkaniu? Z kim się kontaktować, aby podać nazwiska, aby rzeczywiście mogli w tym spotkaniu uczestniczyć? Jako parlamentarzysta, jestem bardzo zainteresowana tym, aby w tych spotkaniach uczestniczyć.

Niezależnie od tego zapraszamy do Gdyni, gdzie będzie szersze gremium, bo jest odpowiednie miejsce i warunki do tego, aby odbyć taką dyskusję. Nie będę ukrywać, że mam żal do pani dyrektor, że niestety nie udało się załatwić prostych spraw, jeśli chodzi o rybaków małoskalowych. Od półtora roku sygnalizowali pewne sprawy i wydaje się – nie chcę używać mocnych słów – że nie potraktowano ich tak, jak państwo powinni ich potraktować. Nie przyjmuje się ich argumentów merytorycznych i uzasadnionych pretensji. Można to przeanalizować. Wyobrażam sobie, że tak jak pan Jarosław Zieliński powiedział, punkt po punkcie będziemy mogli dyskutować jak będą wyglądały rozpo-

rządzenia, czy państwa wewnętrzne przepisy, które będziecie wydawać, ustawy, które będziecie zmieniać, bądź też harmonogramy rozdziału środków z programów dotyczących rybołówstwa będziecie przydzielać. One będą przy udziale i przy współudziale rybaków małoskalowych. Do tej pory musiałam osobiście interweniować, aby można było w ogóle te osoby z państwem skontaktować.

Dziś wpłynęło do państwa również pismo, które przedstawia oczekiwania środowiska, wystosowane przez Sztab Kryzysowy Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego. Oprócz tych wymiarów europejskich są też wymiary ludzkie, na miejscu oraz warunki, które determinują funkcjonowanie i dalsze istnienie rybołówstwa przybrzeżnego. Ono jest zagrożone. Jeśli nie będziemy ze sobą rozmawiać, to może to się skończyć bardzo źle dla polskich rybaków, a tych, którzy z tego skorzystają i w jaki sposób możemy pozostawić na następną rozmowę z panem ministrem, bo wiadomo kto i w jakich momentach jest zainteresowany danymi rozwiązaniami. Deklaruję swoją współpracę. Bardzo proszę, aby pan minister mógł uczestniczyć w tych spotkaniach, a nie tylko departament, bo mamy takie, a nie inne doświadczenia. Rybacy są nastawieni na współpracę. Wydaje mi się, że zamiast takiego dzielenia, poprzez decyzje, które często są nieakceptowalne, albo szkodliwe przepisy, o których mówił pan Jarosław, możemy wypracować jakiś schemat, który będzie wszystkich satysfakcjonował, a na pewno ratował polskie rybołówstwo we wszelkich wymiarach. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję, pani poseł. Pan poseł Hoc, a następnie pan poseł Łącki.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Dziękuję bardzo. Mam krótkie pytania lub refleksje. Pierwsze to kwestia połowów paszowych, przemysłowych. Oczywiście zdaję sobie sprawę, że one są też gałęzią gospodarki, ale czy są prowadzone w sposób racjonalny? Nie chodzi mi o polskich armatorów, ale zagranicznych, szwedzkich i duńskich. Wydaje się, są takie głosy, że oni robią to w sposób bardzo agresywny i rozległy. Sądzę, że trzeba to w jakiś sposób unormować i tę kwestię rozwiązać. To uwaga do pana ministra, aby podjął rzetelne i wiarygodne dane. Czy możliwe jest unormowanie w jakiś sposób tematyki armatorów zagranicznych, aby nie prowadzić takiej agresywnej, rabunkowej gospodarki wyniszczającej wszelkie zasoby żywe w Bałtyku. Bałtyk jest morzem dość płytkim, średnia głębokość to 50 m, a więc takie połowy przemysłowe strasznie degradują ekosystem i wszelkie zasoby żywe.

Moja druga uwaga dotyczy opresyjnego działania administracji. Kiedyś, gdy zajmowałem się często i dość rozlegle kwestią rybołówstwa, nasza administracja rybołówstwa – wszystkich rządów – strasznie opresyjnie traktowała naszych rybaków. Zawsze traktowano ich, albo z reguły, jako tych, którzy w jakiś sposób manipulują, działają niezgodnie z przepisami. Sąsiednie państwa, administracje, wręcz ochraniały swoich rybaków. Proszę zwrócić uwagę na to, aby te działania były racjonalne, adekwatne, ale też aby nie były pozbawione jakiegokolwiek sprawiedliwego podejścia do polskiego rybaka. Polski rybak ciężko pracuje i jest profesjonalistą. Oczywiście należy mu się ochrona, ale na podstawie i zgodnie z przepisami prawa.

Trzecia sprawa – poruszył pan sprawę dorsza. Czy mógłby pan spowodować, aby wreszcie, po tych 4 latach ochrony powstał jakiś wiarygodny raport unijny, z Komisji Europejskiej, w aspekcie czy są plany wznowienia połowów dorsza, czy on się odnowił i w jaki sposób? Słyszę, że ochrona dorsza dotyczy wymiaru do 35 cm, a kiedyś było to 38 cm. Czy to jest jakaś liberalizacja, czy to od dawna jest 35 cm? Jeśli ma być ochrona, to wydaje mi się, że powinien być większy wymiar, jeśli chodzi o okres ochronny. Może tu chodzi o jakieś kwestie naukowe lub merytoryczne.

Kolejna sprawa – czemu stornia, a nie flądra? Zawsze mówimy flądra, czy jest więc jakaś różnica między stornią i flądrą? To chyba jest to samo? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

W encyklopediach jest stornia, ale nie wiem dlaczego. Panie ministrze, bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, ponieważ były dwa głosy, udzielę odpowiedzi. Pani poseł Arciszewska mówiła o zaangażowaniu rybaków, a nie kierownictw określonych przedstawicielstw. Wychodząc naprzeciw pani oczekiwaniom, we wtorek jest spotkanie z rybakami – sztab kryzysowy jest o godzinie 15.00. Zaproszeni zostali wszyscy, którzy w tym rozdzielniku byli i będziemy rozmawiali o tych kwestiach. Ja również otrzymałem ten dzisiejszy apel do Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej ze Sztabu Kryzysowego Polskiego Rybołówstwa Przybrzeżnego. Kwestia spotkania z Gdyni wychodzi naprzeciw oczekiwaniom. Zadeklarowałem, że te spotkania będziemy odbywali. Pani poseł podała taką złotą zasadę, aby wszyscy byli zadowoleni. Jeśli to spełnimy we dwoje, to będziemy mieli sukces godny co najmniej Nobla, ale będziemy próbowali i dążyli do ideału.

Pan poseł Hoc przedstawiał kwestie związane z dorszem, i flądrą-stornią. Zapytał czy jest jakaś różnica. Jak państwo powiedzieli, jedna to nazwa naukowa, związana z systematyką, a druga to nazwa potoczna. Jeśli chodzi o ochronę dorsza, czy się nie powiększa i te 35 cm, odpowiedź brzmi, że stado się nie powiększa. Są problemy z tym gatunkiem. Polityka Unii Europejskiej w tym kierunku ma charakter ochronny. Jak powiedzieliśmy, pytania które zawarte są w protokole, jeśli są szczegółowe, a na nie nie odpowiedziałem, udzielimy odpowiedzi. Jeśli chodzi o opresyjne działania, każda instytucja rządowa powinna działać w ramach prawa i zgodnie z prawem. Charakter ludzki ma to do siebie, że często ktoś chce być nadgorliwy, a zderzenie takiej instytucji opresyjnej z rybakiem, czy jakimkolwiek obywatelem rzeczypospolitej, który ma mniejsze prawa, może być na niekorzyść mniejszego. Przyjrzę się tym działaniom, jakie były fakty, czy te kwestie wybiegały poza określone schematy, czy ktoś starał się spełniać swoje obowiązki nad wyraz.

Jeśli chodzi o wspomniany Departament Rybołówstwa, pani poseł Arciszewska mówiła, że były jakieś problemy komunikacyjne. Departament jest jedyną z wielu komórek MRiRW. Odpowiada przed kierownictwem. Jeśli był utrudniony kontakt, to te pretensje należałoby kierować do byłych ministrów, czy do obecnego ministra, który to nadzoruje, jeśli będą jakieś utrudnienia. Będzie to kierowane do mnie. Obecnie, na etapie krótkiej współpracy z departamentem oceniam go jako bardzo merytoryczny, z wiedzą fachową, przygotowujący pewne rozwiązania, które naprawdę spełniają określone wymagania i normy prawa krajowego i unijnego. Ta współpraca na tym etapie jest można powiedzieć bardzo dobra i cenię sobie wiedzę i doświadczenie osób, które odpowiadają za ten departament. Ta wiedza jest nabywana przez ileś lat. To nie jest wiedza świąteczna, ale wynikająca z doświadczenia, kontaktów i wiedzy merytorycznej. Jeśli chodzi o inne kwestie, które były przedmiotem jakiś historycznych nieporozumień, można tylko historycznie kierować do tych, którzy historycznie stali na czele resortu. Tak to wygląda. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pani poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk ad vocem.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Panie ministrze, tylko ad vocem. Oczywiście wiedzę departament posiada, pytanie jak ona jest wykorzystana, kierowana i jak to się przekłada na rozwiązania. Z ministrami nie miałam problemu kontaktu, nie musiałam ich prosić o spotkania, one były. Co do zasady do propozycji wypływających z departamentu, który tę wiedzę posiada, mamy zastrzeżenia. Uważam, że minister nie może się dowiadywać, tylko musi mieć świadomość, że inne rozwiązanie może być jednak wzięte pod uwagę. Dlatego pana ministra proszę o tę fatygę, aby tak jak powiedział, z przyjemnością spotkał się z rybakami, którzy być może dostarczą informacji, które są potrzebne do tego, aby obraz był pełny. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję pani poseł. Jeszcze pan minister.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Było pytanie na temat połowów paszowych. Przedstawiciele departamentu mówią, że często jest to mylone. Nie sugeruję, że pan w swoim pytaniu się pomylił, ale te połowy są mylone z niekonsumpcyjnymi ze śledziem i szprotem. Zechciałby pan doprecyzować o które chodzi?

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Przede wszystkim chodziło o armatorów zagranicznych.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Odpowiemy na piśmie. Bardzo krótko – dziękuję za te słowa skierowane pod adresem wiedzy departamentu. Myślę, że problem jednak tkwi w ministrach, którzy nie chcą słuchać wszystkich, a swoją wiedzę biorą nie wiem z czego. Zmienimy to w pozytywnym kierunku i tyle. Pani teza, że zależy pani na tym, aby gospodarka rybacka rozwijała się dla dobra Polski, przyświeca również MRiRW i wszystkim, którzy za tę dziedzinę w ministerstwie odpowiadają. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Pan poseł Łącki się zgłaszał?

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Tak. Panie ministrze, rzadko nam się to zdarza na tej sali, ale akurat poprę pana posła Hoca. Chodzi o te połowy paszowe i chyba głównie chodzi nam o połowy paszowe storni, czyli tej flądry, jak ją potocznie nazywamy, które dzieją się na naszym Bałtyku i robią to też nasi rybacy. Chcielibyśmy wiedzieć, jaka to jest skala i jaka ryba jest odławiana. Chciałbym zapytać – mówił pan, że to jest złe, że ta flądra ma teraz 25 cm, że jest za mała, że powinna być chroniona większa. Według was chroniona powinna być?

Przedstawiciel Organizacji Rybackiej Rega Ireneusz Nowak:

Jest chroniona do 23 cm, a powinna być do 25 cm.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Pan minister wskazał, że to jest w rozporządzeniu. Rozumiem, że jeśli zaostrzamy jeszcze rozporządzenie Unii Europejskiej, to chyba możemy pójść w tym kierunku? Jeśli to wniosek zainteresowanych, prosiłbym rozważyć tę sprawę. To naprawdę ważne, aby tę flądrę poławiać większą, a nie taką małą. Panierki nawet się na tym nie da zrobić.

Teraz nie będzie już przyjemnie. Panie ministrze, po 8 latach poprzednich rządów zostało panu wiele problemów. Może jeszcze jedna przyjemność – z panią poseł Arciszewską również się zgadzam i prosiłbym o spotkanie z rybakami przybrzeżnymi, czy też jak pani poseł je nazywa – małoskalowymi, bo oni zazwyczaj są pomijani w tych wszystkich porozumieniach. Mam prośbę w tym zakresie. Gdyby doszło do takiego spotkania, proponowałbym, aby było jednak pośrodku, w Darłowie, Łebie, a nie w Gdyni, bo część z nich jest na zachodzie, część na wschodzie. Ci na zachodzie też nie mają pieniędzy, aby do Gdyni dojechać. Łeba i Darłowo też mają miejsca, aby takie spotkanie zrobić.

Teraz sprawy zaszłe. Będzie miał pan wiele problemów, które poprzedni rząd, które zostawił poprzedni pan minister – pan minister Gróbarczyk. Chcę panu przypomnieć o jednym z problemów, który ma pan pewnie na biurku. To słynne porozumienie pana ministra Gróbarczyka z tzw. rybakami rekreacyjnymi, na grube miliony złotych. Rybacy otrzymali podpis pod takim porozumieniem od pana ministra. Dotyczy ono złomowania ich jednostek. Z tego co wiem, w MRiRW nie ma obecnie projektu złomowania jednostek rybaków rekreacyjnych. Są tylko normalne jednostki rybackie. Na jednostkę 18 m jest ponad 2 mln zł dopłaty, jeśli dobrze pamiętam. Mogę się mylić, bo nie mam tych dokumentów przed sobą. Chciałbym, aby państwo przeprowadzili rozmowy z tymi ludźmi. To ludzie, którym biznes rozwijał się bardzo dobrze do czasu, gdy wszedł zakaz połowu dorsza, a później covid zamknął im interesy. Później właściwie nie było do czego wracać, a oni kupili jednostki do wożenia wędkarzy, którzy łowili. Te jednostki są za drogie, aby sobie z nich zrobili jachty. Ci ludzie nie mają pieniędzy, albo niewielu z nich ma. Większość zaciągnęło kredyty na te jednostki. Sprawa jest niezałatwiona od lat.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Będzie to przedmiotem odrębnego posiedzenia.

Poseł Artur Jarosław Łącki (KO):

Bardzo dobrze, ale dziś rozmawiamy o rybakach. Tych ludzi też trzeba w to włączyć. Jeśli nie włączymy ich w programy dla rybaków, to nie znajdziemy pieniędzy dla nich. Zwracam uwagę, że takie sprawy są i trzeba się nimi zająć. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Zajmujemy się takimi sprawami, jak w poprzedniej kadencji, tak i w tej. Jak powiedziałem, zaplanowane jest posiedzenie naszej Komisji w tym zakresie. Pan poseł przewodniczący Karnowski.

Poseł Jacek Karnowski (KO):

To wniosek o zamknięcie dyskusji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Nie uwzględniam takiego wniosku. Jest dyskusja, póki się nie wyczerpie, póki jest merytoryczna, to trwa. Jeśli ktoś nie może uczestniczyć, to nie musi. Przecież nikt tu nie jest za karę. Jeszcze pani poseł?

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak. Ad vocem tego programu. Mamy program na pół roku. Dziękuję za uwzględnienie tematów dotyczących rybaków oraz programów, z których rybacy powinni skorzystać, jeśli chodzi o fundusze europejskie, a nie mogli. To co pan powiedział o złomowaniu – w tych tematach też będą poruszone kwestie, że zmusza się rybaków do złomowania, przez to że za wyłączenie z połowów rybacy nie dostali pieniędzy. To jest taki sygnał na przyszłe posiedzenie, że w rybołówstwie jest więcej problemów, o których się nie mówiło i te środki nie zostały przyznane. Dziękuję, bo bodajże w marcu ten temat będzie omawiany na Komisji.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie ministrze, chciałbym zapytać o kwestie techniczne związane z konsultacjami zmiany tego rozporządzenia. W kuluarach wspomnieli państwo, że nie otrzymaliście do tej pory propozycji i uwag. Rozumiem, że uwagi, które wpłynęły wcześniej też będą rozpatrywane, ale formalnie muszą wpłynąć? Wszystkie organizacje, które zwracały uwagę na różne sprawy w tym temacie powinny zrobić to jeszcze raz? Dobrze. To ważna uwaga. Do kiedy państwo planują konsultacje? Do 22 stycznia – to termin do zbierania uwag. Mam prośbę. Z uwagi na wagę zmian tego rozporządzenia i wiele głosów, które sugerują pewne zmiany w tym projekcie, który został zaprezentowany, kiedy państwo przygotują projekt zmiany tego rozporządzenia, proszę aby państwo przekazali go Komisji. Wtedy ad hoc zwołamy posiedzenie Komisji, aby jeszcze ocenić ten być może ostateczny kształt tego rozporządzenia i poddamy go analizie, wraz ze stroną społeczną. Chodzi o to, aby był czas po wpłynięciu do Komisji, gdyby była potrzeba zmiany treści tego rozporządzenia. Gdy państwo przygotują ten projekt, wtedy niezwłocznie, na najbliższym posiedzeniu Sejmu, dodamy ten punkt do porządku obrad i jeszcze raz się nad tym pochylimy, aby była pewność, że wszystko będzie jak należy. Ewentualnie, jeśli będą spory, to je rozstrzygniemy. Bardzo proszę.

Rybak małoskalowy Arkadiusz Kępkowski:

Dzień dobry. Arkadiusz Kępkowski – przedstawiciel rybaków małoskalowych. Chciałbym odnieść się do wypowiedzi pana od połowów paszowych i konsumpcyjnych. Są jeszcze inne jednostki paszowe, które wielokrotnie przełowiły limity, nam małoskalowym odbiło się to tym, że jesteśmy w jednym worku i nam zabrano całkowicie limity z zachodniego. Nie możemy w ogóle łapać śledzia. Ci panowie są jeszcze weseli, bo mogą łapać. O co mi chodzi? Aby tak jak w Niemczech, były odszkodowania wypłacane rybakom za zakaz połowu śledzia, dorsza i za wszelkie inne ograniczenia. Rybacy małoskalowi zostali pokrzywdzeni przez duże jednostki paszowe, które naprawdę zniszczyły ten Bałtyk. Ten pan może mówi w dobrej wierze, ale większość ludzi, którzy mają statki paszowe, zniszczyło ten Bałtyk. Od wielu lat obserwuję Komisję, tu nic się nie zmienia, cały czas jest ten sam temat –

połowów paszowych. To się zaczęło od 2004 r., gdy weszliśmy do Unii Europejskiej. Nastąpiła katastrofa. Jestem rybakiem z Międzyzdrojów. Byłem bardzo szczęśliwym rybakiem. Dziadek przekazał ojcu, ojciec przekazał mi, nauczyli mnie tego wszystkiego. Spokojnie łapałem sobie rybki, przy Międzyzdrojach, przy molo, na pewno państwo wiedzą gdzie. Ludzie przychodzili, kupowali rybki i rybacy byli szczęśliwi.

Nagle nadszedł 2004 r. i nie ma żadnych ryb w tym Bałtyku i jeszcze ci panowie płaczą, że nie są w stanie ich posegregować. Nieprawda. Załóżcie kamery i będziecie sobie liczyć, klatka po klatce, ile wpadło dorszy, śledzi, łososi, sandaczy, bo to są przyłowy. Z audytu tej komisji wyszło, że Polska w ogóle nie robiła kontroli. Nam na plażę przychodzili, potrafili dwa razy dziennie przyjechać, patrzeć czy łowimy śledzia. My mamy zakaz łowienia śledzia, bo ja jestem na Bałtyku zachodnim. Z tego, co się dowiadywałem, inspektorzy bardzo rzadko, albo wcale nie odwiedzali jednostek paszowych. Dlatego tak to powstało. To jest temat na dłuższą rozmowę z panem ministrem. Proszę pana ministra teraz przy świadkach – pana poprzedniczka obiecała nam tymczasowe dni, abyśmy mieli pieniądze na ZUS i rodziny. Nastąpiła zmiana władzy. Jak rozumiem, jest jednak ciągłość władzy. Proszę, aby udostępnić nam, rybakom małoskalowym, w jak najszybszym trybie, te dni tymczasowe.

Co jeszcze chciałem powiedzieć? Dotarł do nas nowy dokument – wydatkowanie funduszy europejskich, harmonogram, zmieniony. Do 2025 r. nie ma żadnych dni tymczasowych dla rybaków, tylko jest kasacja – 400 mln zł do kasacji. Połowa floty jest do kasacji. Chciałbym, aby pan przewodniczący i posłowie, jeśli są w stanie, pomogli tym rybakom. Oni teraz siedzą przed laptopami i to oglądają, błagają wręcz o pomoc. Są środki unijne, które pozwalają nam pomóc, w każdym momencie, tylko trzeba chcieć, mieć nić porozumienia. Bardzo pana ministra i wszystkich obecnych proszę o pomoc, w imieniu rybaków małoskalowych. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Jak pan nazwał tę instytucję? „Dni tymczasowe”?

Rybak małoskalowy Arkadiusz Kępkowski:

To jest zaprzestanie tymczasowe działalności połowowej. To jest w rozporządzeniu.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Poprosimy pana ministra o stanowisko w tej sprawie.

Sekretarz stanu w MRiRW Jacek Czerniak:

Wychodząc naprzeciw pana oczekiwaniom, wspólnie omówimy to we wtorek na tym spotkaniu, ale też wspólnie ustalimy, zgodnie z państwa sugestiami, aby ta pomoc była, na kwestie, o których pan mówił. Deklaruję to dziś, na posiedzeniu Komisji, do protokołu, że we wtorek wspólnie to ustalimy.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dobrze. Tak czy siak, będzie posiedzenie Komisji w tej sprawie i będzie można wtedy ewentualnie zweryfikować na jakim etapie są te rozmowy, i co najważniejsze, czy rozwiązania poszły do przodu. Drodzy państwo, proponuję przejść do pkt 3. Jeszcze zgłasza się pan Zieliński i pan przewodniczący.

Prezes ZZ PPR Jarosław Zieliński:

Tak wprost, bo do mnie też był adresowany zarzut. Żona, gdy chce mi dokuczyć, mówi na mnie „paszowiec”. Protestuję. Jeśli chodzi o flądrę, dla każdego prawdziwego rybaka, który myśli o tym, aby dbać o zasoby, aby wystarczyło dla niego, jego dzieci i potomków, połowy przemysłowe, paszowe flądry, są patologią. My się patologią nie zajmujemy. Proszę mi pozwolić na wypowiedź. Wymieniana w raporcie cudowna zamiana gatunków dotyczy konkretnych jednostek. Nie wrzucajmy wszystkich do jednego worka.

Jeśli chodzi o połowy przemysłowe, są takie i zacznijmy używać takiej definicji. Powiedziałem wcześniej, że polskie rybołówstwo bałtyckie dzieli się na wschód i zachód. Jest także podział horyzontalny – małoskalowi, przybrzeżni i przemysłowe. Małoskalowe rybołówstwo ma swoją rolę i powinno być uszanowane. Mają zagwarantowane pewne rzeczy i powinni je dostać na poziomie krajowym. Mają to zagwarantowane we wspólnej

polityce rybackiej. Istnieją także połowy przemysłowe, bo obecnie produkcja żywności to przemysł. Z całą życzliwością dla pana, też mieszkam w tym mieście, kupuję z kutra w Sopocie i nie tylko. Pandemia pokazała, że zasoby pelagiczne są strategicznymi zasobami państwa i ludzi. Ludzie zaczęli kupować konserwy. Z całym szacunkiem dla pana, te konserwy nie zostały wyprodukowane ze szprot czy śledzi, które pan sprzedawał z kei na plaży, ale przez jednostki, które to łowiły. Żołnierze ukraińscy, którym wysyłaliśmy konserwy, prosili o nie. Te, które dostawali nie są produkowane przez małoskalowych rybaków. Ci oddają na lokalne rynki. Produkowane są z ryb zebranych przez statki przemysłowe.

Jeśli chodzi o podział rybołówstwa, stosuję bardzo prosty podział szprota i śledzia. Mamy 3 części – takie będą połowy konsumpcyjne, jaki będzie popyt polskiego przetwórstwa. On jest określony. Ogólnie mówiąc jest to około 20 tys. Zawsze będą połowy paszowe. Obecnie, ale i zawsze tak było, cena paszy jest bardzo wysoka. Będą tacy, którzy pójdą po linii najmniejszego oporu, albo nie mają łańcucha chłodniczego itd, albo zostaną zmuszeni tym restrykcyjnym przepisem, żeby wyładowywać gdzie indziej, a nie przewozić do Polski. Walka toczy się o to, co jest pośrodku i czy to pójdzie na paszę, czy na konsumpcję. Wiemy, ile mogą przetworzyć przetwórcy. Przetwórstwo surowca bałtyckiego nadal istnieje. To ciekawy temat dla państwa Komisji. Bez promocji się nie obędzie. Bez promocji konsumpcji narodowej, krajowej. Jest pani dyrektor z Polskiego Stowarzyszenia Przetwórców Ryb.

Podziękowania ogromne dla departamentu, że zawsze wraz z kolejnymi ministrami wspierali promowanie polskich ryb na zachodzie i na to zawsze znajdowały się pieniądze. To jest warte podkreślenia, bez politycznych opcji. Mam nadzieję, że to będzie kontynuowane. Promocja na każdym szczeblu. W ramach anegdoty – powiem że osobiście chcę promować. Jako pływak w Sopocie powiem, że organizujemy bardzo fajną imprezę dla dzieci. Nie bez powodu nazywa się ona „Ławica szprotek" i „Ławica śledzi". Trzeba cały czas ludziom powtarzać, że trzeba jeść ryby.

Co do dorsza, sprawa jest trochę bardziej skomplikowana. Jesteśmy na poziomie międzynarodowym. Nie będzie już dziś na to czasu, ale przekażemy państwu tę prezentację. Od jakiegoś czasu staramy się działać także na forum zagranicznym. Tam też są podejmowane decyzje. Rada doradcza, której przewodniczę, do której zostałem wybrany jako pierwszy Polak, stara się przeanalizować co się dzieje z dorszem. Ostatnio zrobiliśmy warsztaty w Gdyni, o wpływie fok i kormoranów. To jest porażające. Setki milionów jednorocznych ryb są pożerane przez foki i kormorany, chronione przez administracje, z wyjątkiem estońskiej. W Estonii już można je odstrzeliwać. Jak to ktoś powiedział, nie będzie odrodzenia dorsza tak długo, jak będzie 50 tys. fok i ileś tam setek tysięcy kormoranów. To jest fakt. Mieliśmy wyniki naukowych badań, spotkania…

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Panie przewodniczący, bardzo dziękuję. To jest ważne, bo pokrywa się też z pewnymi pytaniami, które do nas trafiły. Byłoby dobrze, aby pan te informacje i dokumenty, które państwo wytworzyli, przekazał też do MRiRW. Kolejna lawina pytań. Prosiłbym, abyśmy powoli zmierzali do końca. Pan poseł Hoc, pani poseł Arciszewska Mielewczyk i pan rybak – którego proszę o bardzo krótką wypowiedź.

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Króciutko. Dotąd było bardzo koncyliacyjnie, zanim nie odezwał się rybak małoskalowy, rodzinny, przybrzeżny. Rzeczywiście problem jest. Teraz mówię do pana – na Bałtyku corocznie odławia się 500 tys. ton ryb. Finlandia, Polska, Szwecja łowią najwięcej. Z tego 95% to są śledzie, szproty i stornie. Trzeba powiedzieć, że to jest też łańcuch pokarmowy. Dlaczego dorsz tak za bardzo się nie odbudowuje? Bo nie ma właściwego pokarmu. Jeszcze raz ponawiam prośbę do pana ministra, o dokładną weryfikację tych połowów przemysłowych, tzw. paszowych. Oczywiście, może tak zwanych, ale zadałem te pytania w sposób delikatny, aby nie stygmatyzować pewnych środowisk. Wiem, jaka jest sytuacja, przytaczając średnią głębokość Bałtyku. Co innego Morze Bałtyckie, gdzie średnia głębokość to 150 m, a co innego Bałtyk, gdzie średnia głębokość to 50 m. Te połowy są bardzo istotne, w kwestii łańcucha pokarmowego. To tylko mała uwaga, ale chciałbym, aby

pan minister dokonał pewnej weryfikacji, oczywiście racjonalnej i adekwatnej. Nie jest tak, że trzeba wszystko potępiać i w czambuł. Wiem, że na pewno zagraniczne jednostki robią to w sposób agresywny, bezprecedensowy i bardzo niegospodarny.

Druga sprawa – do pana posła Łąckiego. Chciałbym powiedzieć, że na przedostatnim posiedzeniu Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej przedstawiłem projekt ustawy o rybakach rekreacyjnych – przewodniczącemu Kacprowi Płażyńskiemu i panu ministrowi Marchewce, który wziął ten projekt. Ponieważ była totalna zgoda wszystkich – koalicji rządzącej i opozycji, a teraz również odwrotnie, bo mamy ten sam stosunek i relacje – myślę, że ten problem powinniśmy wspólnie – ponad podziałami – rozwiązać.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Tak, ale to już inne posiedzenie. Prosiłbym trzymać się tematu posiedzenia. Pani poseł Arciszewska-Mielewczyk.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Gwoli podsumowania, bo sygnalizujemy, ale następne posiedzenie rzeczywiście będzie dotyczyło stricte problemów, w które się teraz zagłębiamy. Zauważcie państwo, że pan Jarosław dobrze powiedział – są różne szczeble rybołówstwa. Właśnie o tym mówimy – małoskalowi też są potrzebni, ale oni muszą przeżyć. Jeśli nawet za wyłączenie z połowów nie dostają pieniędzy, to znaczy, że nie przeżyją i będą zmuszeni do złomowania, przez to, że im się nie wypłaca tych środków. Raczej koncyliacyjnie wolałabym, aby wziął pan pod uwagę, że każdy ma swoje racje, bo każdy chce żyć. Wychodzę z takiego założenia. Nie może być tak, że jedni żyją, a drudzy nie przeżyją. Moja prośba jest też taka, aby potraktować poważnie to, o czy mówią małoskalowi, choć może nie dyplomatycznym językiem. To są ludzie ciężkiej pracy, że spuchniętymi, czerwonymi rękami. Niejeden by nie wypłynął w taką pogodę, w taki sztorm, już nie ujmując innym, którzy na morzu pracują. Chciałabym, aby wziąć pod uwagę te wszystkie interesy, polskie interesy. Chciałabym zauważyć, że wszyscy rybacy chcieli chronić i optowali za odnowieniem tych wszystkich stad, aby mogły się odnowić i byli skłonni wyłączyć się na jakiś czas z połowów, pod warunkiem, że wszyscy to zrobią.

Ostatnia sprawa – jak powiedział pan Jarosław – kiedyś przeprowadziłam posiedzenie, jako przewodnicząca Komisji Gospodarki Morskiej i Żeglugi Śródlądowej odnośnie szkodników dla rybaków – w rybactwie śródlądowym czy o tym, co mówił pan Jarosław. Szkoda że nie ma pani poseł z organizacji ekologicznych, bo taki hejt, jaki się na mnie wylał wtedy, gdy mówiliśmy o kormoranach, fokach i jakie szkody w rybołówstwie powodują, życzono mi śmierci, mówiono że mam krew na rękach. Nawet sobie państwo nie wyobrażają. To jest w internecie. Zważmy te argumenty. Obecnie te wszystkie szkodniki dla rybołówstwa są pod ochroną. Zważmy, jakie decyzje wydajemy i o czym rozmawiamy w myśl racjonalnego gospodarowania w rybołówstwie, albo jakichś chorych ideałów, idei ekologii, która absolutnie zrujnuje nam rybołówstwo. I tylko o to proszę. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dziękuję bardzo, pani poseł. Jeszcze pan rybak – minutkę.

Rybak małoskalowy Arkadiusz Kępkowski:

Chciałem odnieść się do fok. Polska wyliczyła, że na polskim wybrzeżu jest 30 tys. fok.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

To nie jest temat dzisiejszego posiedzenia.

Rybak małoskalowy Arkadiusz Kępkowski:

Chciałem powiedzieć, że te foki wyjadają 800 ton dziennie.

Poseł Dorota Arciszewska-Mielewczyk (PiS):

Tak, nawet nadgryzają i zostawiają.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Dyskutujmy na temat. Drodzy państwo, jeśli nie ma więcej głosów w temacie tego posiedzenia, to przechodzimy do pkt 3. Dziękujemy panu ministrowi, pani dyrektor i całemu zespołowi. Wiem, że niektórzy z państwa już trochę się niecierpliwią.

Mamy do rozpatrzenia kwestię powołania podkomisji, a raczej przyjęcia wniosku, który zostanie skierowany do marszałka Sejmu, bo ostatecznie to marszałek Sejmu zdecyduje, czy zgodzi się na powołanie podkomisji stałej, która miałaby się zajmować kwestiami żeglugi śródlądowej. Wniosek wpłynął ze strony pana posła Piotra Głowskiego. Panie pośle, bardzo proszę o prezentację tego wniosku.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Ponieważ wszyscy są już dość mocno zmęczeni, to będzie krótka wypowiedź. Nawet po dzisiejszym dniu widać, że skala tematów kręci się głównie wokół gospodarki morskiej. Pewnie tak będzie przez cały okres. Ten mniejszy brat – śródlądzie – nie zawsze znajdzie dla siebie czas podczas tych głównych spotkań. W związku z tym wydaje się, że dobrze by było, abyśmy mieli takie forum pracy i dyskusji stałej, która mogłaby się toczyć przez okres całej kadencji. Związana byłaby oczywiście z tym, aby przygotować programy rewitalizacji, wykorzystania do celów gospodarczych, turystycznych, ochrony zasobów wód, środowiska, śródlądzia. Te tematy wypływają wtedy, gdy zdarzy się jakaś katastrofa, gdy jest susza, czy też nadmiar wody, gdy są dyskusje, w jakim zakresie uprawiać w Polsce żeglugę towarową czy turystyczną. Przygotowałem taki program na całe 4 lata. Dotyczy zarówno infrastruktury, transportu, ochrony środowiska, zasobów wody pitnej, od diagnozy poprzez potencjały, konieczne działania, jakie trzeba by podjąć na forum parlamentu, aby zmienić legislację krajową, skąd to finansować. Skrócona wersja jest w programie do czerwca. Prosiłbym pana przewodniczącego i Wysoką Komisję o zaakceptowanie tego i skierowanie takiego wniosku do pana marszałka. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Państwo posłowie dostali roboczą wersję 6 pierwszych posiedzeń, które w zasadzie wydaje mi się, że w dużej mierze wyczerpują tę kwestię żeglugi śródlądowej. Po przedstawieniu tego wniosku, czym podkomisja miałaby się zajmować, wydaje mi się, że to pomysł, przynajmniej na te pierwsze pół roku, mający sens. Czy później będzie to kontynuowane, zobaczymy, jakie będą dalsze pomysły. Wydaje mi się, że to pomysł, który warto poprzeć. Nie wiem czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos w dyskusji w tej sprawie. Nie słyszę zgłoszeń.

Jeśli nie usłyszę sprzeciwu, to uznam, że państwo przyjęli wniosek. To podkomisja stała, ale nie jest tak, że z góry działa przez 4 lata. One też są czasowe. Jeśli nie ma głosu sprzeciwu, przyjmujemy ten wniosek. Ile osób? Pięć? Bo będę chciał zgłosić dwie. Musimy zgłosić osobowo…

Poseł Piotr Głowski (KO):

Jak pan chce dwie, to siedem.

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Siedem osób. Dziękuję bardzo. Zamykam…

Poseł Czesław Hoc (PiS):

Jest jakiś parytet, czy nie?

Przewodniczący poseł Kacper Płażyński (PiS):

Musimy sobie ustalić jakiś parytet. Z moich doświadczeń z podkomisji, zawsze jest dużo chętnych, a potem mało kto na te podkomisje przychodzi. Chyba, że jest więcej chętnych.

Poseł Piotr Głowski (KO):

Sprawdzimy po 3 miesiącach.